Samorządowe Pismo Społeczno-Kulturalne Gminy Oleśnica

OLEŚNICKIE ECHA



Nr 32 / sierpień 2020 ISSN 2080-8860



Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Oleśnicy

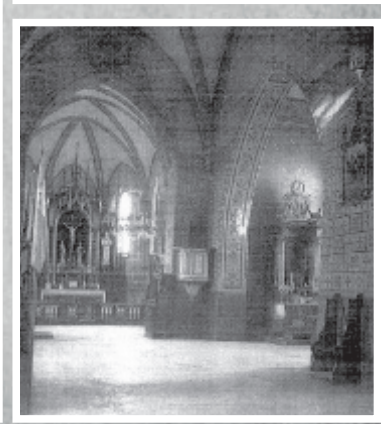










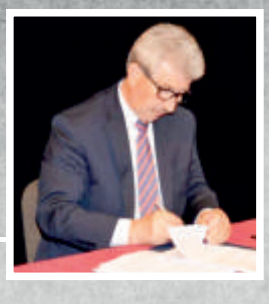


W NUMERZE: *Z GMINY • KULTURA • Z ŻYCIA SZKOŁY I PRZEDSZKOLA • WIADOMOŚCI SPORTOWE*

W skrócie ...

Nieproszony gość, ... str. 3





Inwestycje str. 4

Z Cyklu Wywiady str. 6



Polskie zwycięstwa ratujące europę str. 8



Podwójny jubileusz str. 12



Deklaracja o Podziwie i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych str. 14



Koncert z Antoniną Krzysztoń str. 16



Obchody stulecia urodzin Jana Pawła II str. 21



Biblioteczny zakątek str. 22



Z życia szkoły str. 24



Z życia przedszkola str. 30



Dofinansowanie OSP str. 33



Powszechny spis rolny str. 34



► Nieproszony gość, który sparaliżował cały świat ►

Od powietrza, głodu, ognia i wojny
Wybaw nas Panie!

Nie trudno się domyśleć, że tym nieproszonym gościem, który do nas przybył 4 marca 2020 roku z Niemiec (ojczyzną jego są Chiny), jest wirus z wdzięcznym przydomkiem /przedrostkiem: corona. Od razu wyjaśniam, że nazwa ta pochodzi z łaciny: corōna = wieniec oraz vīrus = jad, sok trujący lub śmierdzący; śluz; smród. Oczywiście ów nieproszony gość (w detalach: COVID-19 i SARS-COV 2) dotarł do każdego zakątka ziemi i stał się pandemią, chorobą zakaźną występującą masowo, zarazą światową. Ta szalejąca jak świat długi i szeroki zaraza radykalnie zmieniła nasze życie. Także religijne. To koniec nie tylko z podróżami, z czułymi powitaniami, ale też unikanie imprez masowych — w tym zgromadzeń modlitewnych czy kościelnych. Biskupi apelują, aby słuchać służb medycznych i sanitarnych; niezależnie od tego można się przecież modlić i zawierzać swoje życie i zdrowie sakramentom.

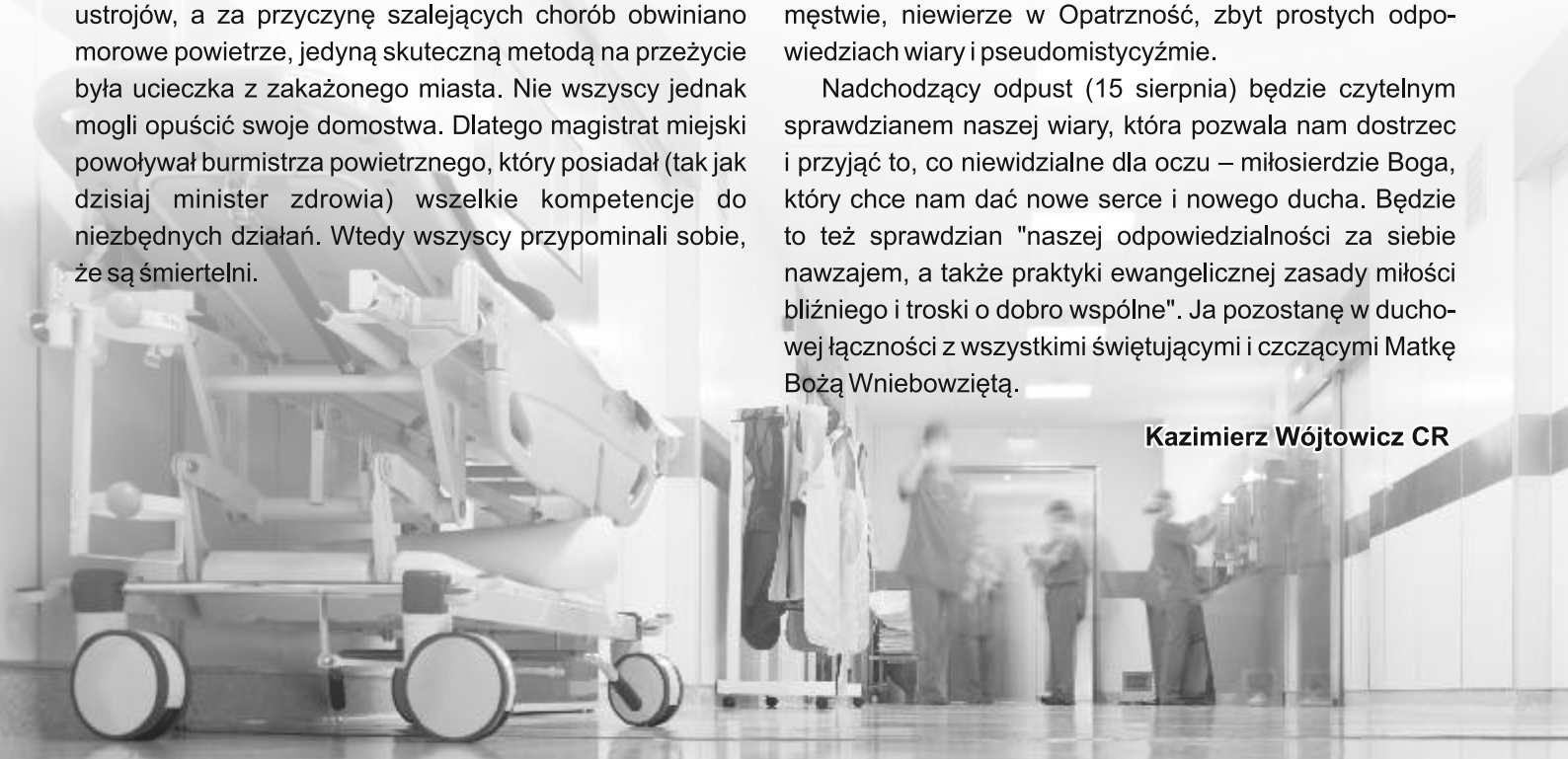
Bo wiemy, że ludzkość od wieków musiała mierzyć się z różnymi groźnymi epidemiami; najbardziej znane i "urodzajne", to: dżuma, cholera, ospa, tyfus i grypa hiszpańska. A propos, w Borzymowie śladem tych tragedii jest cmentarz choleryczny. Zawsze te zarazy powodowały śmierć wielu bezbronnych ludzi, budziły lęk i wywoływały panikę. Dawniej, kiedy nie znano złośliwych drobnoustrojów, a za przyczynę szalejących chorób obwiniano morowe powietrze, jedyną skuteczną metodą na przeżycie była ucieczka z zakażonego miasta. Nie wszyscy jednak mogli opuścić swoje domostwa. Dlatego magistrat miejski powoływał burmistrza powietrznego, który posiadał (tak jak dzisiaj minister zdrowia) wszelkie kompetencje do niezbędnych działań. Wtedy wszyscy przypominali sobie, że są śmiertelni.

Ale byli też chrześcijanie, którzy swój los powierzali krzyżowi i Eucharystii. Na przykład w 1576 roku, w czasie wielkiej zarazy ówczesny arcybiskup Mediolanu św. Karol Boromeusz idąc boso ze sznurem pokutnika na szyi, poprowadził osobiście ulicami miasta trzy procesje przebłagalno-pokutne w intencji ustania epidemii. Wzywano też na pomoc świętych: Sebastiana, Rocha, Rozalię czy Barbarę z Nikomedii. Wspomnieć trzeba też rok 1706, kiedy Rzeczpospolitą zatrzęsła dżuma. Epidemia pustoszyła miasta i wioski. Zmarła wówczas jedna trzecia ludności. W kolejnych wiekach epidemia wybuchała co jakiś czas. Znamy daty epidemii na naszych terenach: 1727, 1737, 1770.

Takie groźne sytuacje uczą nas właściwego ukierunkowania na Boga, zapraszają do zawierzenia Mu swego życia. A obecność niewidzialnego wroga uczy nas pokory. Pokornego zaś miłuje i obdarza Bóg. Niezależnie jednak od wszystkiego to wiara jest tym, czego obecnie najbardziej potrzebujemy i czego utracić nie możemy. A w obecnej sytuacji, naszpikowanej restrykcjami nałożonymi przez rząd, okazuje się, jaka jest naprawdę nasza wiara, którą się przeżywa. Pandemia, która ani myśli schodzić z pola walki, odsłania szereg postaw, które mówią o naszej kondycji duchowej. Teologowie mówią o lęku, męstwie, niewierze w Opatrzność, zbyt prostych odpowiedziach wiary i pseudomistycyźmie.

Nadchodzący odpust (15 sierpnia) będzie czytelnym sprawdzianem naszej wiary, która pozwala nam dostrzec i przyjąć to, co niewidzialne dla oczu – miłosierdzie Boga, który chce nam dać nowe serce i nowego ducha. Będzie to też sprawdzian "naszej odpowiedzialności za siebie nawzajem, a także praktyki ewangelicznej zasady miłości bliźniego i troski o dobro wspólne". Ja pozostanę w duchowej łączności z wszystkimi świętującymi i czczącymi Matkę Bożą Wniebowziętą.

Kazimierz Wójtowicz CR



Ponad 1,7 mln zł dla Oleśnicy

W dniu 25 czerwca w Starostwie Powiatowym w Staszowie poseł, wiceminister sportu Pani Anna Krupka wręczyła samorządowcom z powiatu staszowskiego promesy na inwestycje z Funduszu Inwestycji Samorządowych. Jest to program rządowy dedykowany samorządom w ramach tarczy antykryzysowej. W spotkaniu uczestniczyli także Przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Andrzej Pruś oraz Wiceprzewodniczący Sejmiku Marek Strzała. Gospodarzami spotkania byli Starosta Józef Żółciak wraz z Wicestarostą Leszkiem Guzalem.

Miasto i Gmina Oleśnica otrzymała bon inwestycyjny na kwotę 1 728 968 zł. O wysokości finansowego wsparcia decydowała przede wszystkim skala inwestycji przygotowanych przez samorządy do realizacji w najbliższych latach.

Środki przekazane przez Rząd RP będzie można wykorzystać na inwestycje lokalne, w tym na wkład własny w projekty realizowane z udziałem środków unijnych.

Ogółem wsparcie dla samorządów powiatu staszowskiego w ramach programu „TARCZA DLA SAMORZĄDÓW" wyniosło 11 254 285 zł.

foto: Jan Mazanka
Źródło: www.gminaolesnica.pl



Poseł na Sejm RP, Wiceminister Sportu Anna Krupka, Starostwa Staszowski Józef Zółciak, Burmistrz Leszek Juda



Przewodniczący Sejmiku Województwa Świetokrzyskiego Andrzej Pruś, Starosta Staszowski Józef Żółciak, Wiceprzewodniczący Rady powiatu Stanisław Batóg



Przekazanie środków z „Tarczy dla samorządów"



Wiceprzewodniczący Sejmiku Marek Strzała



Duża inwestycja w Połańcu, Oleśnicy, Łubnicach i Stopnicy

W Centrum Kultury i Sztuki w Połańcu doszło do podpisania umowy pomiędzy gminami: Połaniec, Łubnice, Oleśnica i Stopnica, a wykonawcą na montaż solarnych systemów grzewczych oraz instalacji fotowoltaicznych do produkcji energii elektrycznej dla 425 gospodarstw domowych.

Spotkanie odbyło się na głównej scenie Centrum Kultury i Sztuki w Połańcu, a poprowadził je burmistrz Połańca – Jacek Tarnowski, który przybliżył główne założenia, cele, koszty przedsięwzięcia jednocześnie dziękując samorządowcom i mieszkańcom za wspólną inwestycję. Włodarze poszczególnych gmin partnerskich nie kryli również radości z finalnego etapu zadania. W spotkaniu uczestniczyli: wiceburmistrz Połańca – Robert Stachowicz, radna Rady Miejskiej w Połańcu – Joanna Witek, pracownicy połanieckiego urzędu, skarbnik gminy Połaniec – Małgorzata Żugaj oraz dyrektor Centrum Kultury i Sztuki w Połańcu Joanna Juszczyńska. W podpisaniu umów nie mogło zabraknąć oczywiście przedstawicieli pozostałych gmin. Gminę Oleśnica reprezentował burmistrz Leszek Juda oraz skarbnik Urszula Wójcicka, gminę Łubnice – wójt Anna Grajko i skarbnik Izabela Pszczoła, a gminę Stopnica – burmistrz Ryszard Zych wraz ze skarbnik Agnieszką Nowak.

Docelowym efektem zadania będzie zmniejszenie kosztów pozyskania energii elektrycznej i cieplnej dla mieszkańców gospodarstw domowych, poprzez ograniczenie lub brak konieczności jej poboru z tradycyjnych źródeł. Zadanie realizowane jest na ternie 4 gmin: Połaniec, Łubnice, Oleśnica, Stopnica, które wspólnie ubiegały się o dotację dla swoich mieszkańców na instalację odnawialnych źródeł energii, w tym instalacje fotowoltaiczne i kolektory słoneczne. Pieniądze na montaż instalacji trafią do mieszkańców, którzy wcześniej zgłosili takie zapotrzebowanie. Liderem projektu ustanowiono gminę Połaniec, która od początku działa na rzecz i w imieniu wszystkich pozostałych gmin partnerskich w zakresie przygotowania oraz obecnej wspólnej realizacji projektu. Zadanie wykona Firma FLEXIPOWER GROUP. Wartość przedsięwzięcia po przetargu to 5 111 318 złotych, a dofinansowanie unijne wyniesie około 2,9 miliona złotych. Prace mają rozpocząć się w lipcu.

Realizacja zadania w poszczególnych gminach prezentuje się następująco:

Połaniec:

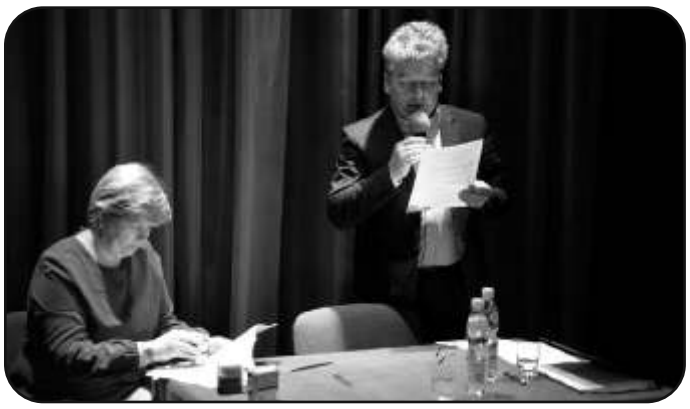
69 zestawów kolektorów słonecznych,
114 zestawów paneli fotowoltaicznych
kolektory słoneczne – 687 322,80 złotych
panele fotowoltaiczne – 1 664 292,96 złotych

Oleśnica

38 zestawów kolektorów słonecznych,
28 zestawów paneli fotowoltaicznych
kolektory słoneczne – 368 733,60 złotych
panele fotowoltaiczne – 386 281,44 złotych







Łubnice

59 zestawów kolektorów słonecznych,
47 zestawów instalacji fotowoltaicznych
kolektory słoneczne – 607 294,80 złotych
panele fotowoltaiczne 710 879,76 złotych

Stopnica

70 zestawów kolektorów słonecznych
kolektory słoneczne – 686 512,80 złotych

Źródło:
Echo Dnia Świętokrzyskie

Z CYKLU WYWIADY

rozmowa z Teresą Romańską-Faściszewską

„Dane życie jest już szczęściem (...)"

Beata Brykowska: - Pani Tereso, niezmiernie mi miło, że mogę z Panią porozmawiać na łamach naszej *gazetki i* zadać kilka pytań. Niektórzy świetnie Panią znają, bo przecież pochodzi Pani z oleśnickiej ziemi, i choć tu na stałe nie mieszka, to jednak ciągle jest blisko, bo tu jest dom rodzinny, siostra oraz bliscy na cmentarzu. Są jednak też i tacy, dla których Pani życiorys jest mniej znany. Urodziła się Pani w Oleśnicy, studiowała w Krakowie – polonistykę i Lublinie - logopedię. Obecnie jest Pani w trakcie pisania pracy doktoranckiej na UMCS w Lublinie. Sięgając pamięcią do lat 60. XX wieku, studiowanie w Krakowie to był pewnego rodzaju „wyczyn". Dlaczego akurat Kraków, i ten kierunek studiów? Może kilka słów o „wędrówce" młodej oleśnickiej panienki w wielki świat.

Teresa Romańska-Faściszewska: *- Faktycznie, 13 lat to bardzo młody wiek na rozpoczęcie życiowej wędrówki. To była już siódma klasa, później liceum i studia. Kraków wybrał ojciec. Kierunek studiów, nie bez sprzeciwu, ja. Polonistyka, bo literatura to był mój świat, i chyba dobrze poznany, skoro przeszłam przez sito egzaminacyjne. Z mojego rocznika z Oleśnicy studiowało nas tylko dwoje, a był to przecież rok największego wyżu demograficznego.*

Przez długi czas była Pani nauczycielem w Liceum Ogólnokształcącym im. T. Koperniku w Busku- Zdroju. Dla wielu pedagogów wraz z przejściem na emeryturę kończy się pewien etap i „urywa łączność" z młodzieżą. W Pani przypadku tak się nie stało, bowiem ma Pani ciągły żywy kontakt z młodzieżą podczas licznych spotkań autorskich oraz zajęć logopedycznych. Czy daje się zauważyć różnice w postawach „dzisiejszej" młodzieży, patrzeniu na świat, ich poczuciu wartości. Co Panią niepokoi w młodym pokoleniu, a co napawa radością ?

- Cieszy niewątpliwie wczesna samodzielność, dojrzałość, odwaga, ambicja, nadążanie za rozwojem techniki, ale co za tym idzie niepokoi konsumpcjonizm, „wyścig szczurów". Technicyzacja, która jest przecież tylko nowoczesnym rzemiosłem pozostawia coraz mniejszy margines na kształcenie fundamentalne. Paradoksalnie, w świecie łatwego i szerokiego dostępu do wiedzy, coraz mniejszy margines wiedzy i otoczka kulturowa u przeciętnego obywatela.



Gość wywiadu Teresa Romańska-Faściszewska

Czy uważa Pani, że w dobie konsumpcjonizmu, takie wartości jak: przyjaźń, rodzina, bycie blisko swojej *Małej Ojczyzny* ma jakieś znaczenie?

-To są wartości podstawowe, pozwalające żyć. Ostatnie miesiące pokazały, że w czasach zagrożenia, strachu i paniki te wartości okazały się bezcenne. Gromadnie wracaliśmy z pomocą państwa na które narzekaliśmy do miejsc, o których mówiliśmy z pogardą. Jaką naukę i na jak długo z tego wyniesiemy, pokaże czas.

Co w Pani życiu stanowi największą wartość ?

- Filozof powiedziałby: dobro i piękno. W życiu przekłada się to na: życzliwość, lojalność, pracowitość, wiedzę, prawdę. Cenię te wartości w ludziach, a sama – no cóż, dążę do nich.

Bardzo szeroka jest Pani działalność literacka i historyczna, bo oprócz publikacji zamieszczanych w: „Filozofia w szkole", „The Peculiarity of Man", „Phaenomena", także w „Niedzieli", „Radostowej", „Prezentacjach Festiwalowych" i naszych „Oleśnickich Echach", jest Pani członkinią Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu i Środowiska Borowiczan – Sybiraków. Współautorką książek: Prolegomena do Encyklik Jana Pawła II,

Tradycje literackie Ponidzia. Czy te publikację i ta działalność są pewnego rodzaju *misją?*

- Misja to może za dużo powiedziane, choć każda z tych działalności tkwi właśnie w wartościach, które uważam za fundamentalne w życiu człowieka: kościół, wiedza, kraj, rodzina. Zaowocowały one pewnymi rozdziałami w tych książkach, bo integralnie łączą się ze sobą.

Lata 90., przynoszą kolejny Pani nowy „projekt", są to reportaże z podróży na Wschód śladem polo-niców, łagrów… czego pokłosiem są książki: „Łagry-rosyjska rzeczywistość, „Katyń poza świadomością społeczną". Dlaczego akurat te tematy?

- Marszałek Piłsudski powiedział kiedyś, że Polska jest jak obwarzanek. Co w niej najcenniejszego, jest na obrzeżach. I coś w tym jest. Dla Polaka - to świat Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Pola, Zapolskiej, Wańkowicza, Konwickiego, Mackiewiczów, Giedrojcia, Piłsudskiego… Długo by wymieniać. Ale też Wschód, zwłaszcza Rosja-to Katyń i łagry. Nie można i nie wolno tego wyciąć ze świadomości kulturowej i historycznej Polaków. Bo co pozostanie?!

Ubiegły rok 2019 został ustanowiony w Polsce Rokiem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, i w tę 100. rocznicę urodzin tego pisarza i eseisty, żołnierza, więźnia obozów koncentracyjnych Gułagu wystawiony został w Busku - Zdroju spektakl: „Pielgrzym - zwierciadło zniewolonego czasu", Pani brała w nim udział, może kilka słów o tym przedsięwzięciu ?

- O udziale w tym spektaklu zdecydowała tematyka: łagry i świetny scenariusz. To właściwie monodram z głęboko spsychologizowaną postacią Herlinga – Grudzińskiego, ze znakomitą rolą kolegi-polonisty, (mówię to bez zawo-dowej zazdrości). Ja zagrałam jego żonę. Spektakl był wy-stawiany w 9 miastach. W Warszawie, gościliśmy na zapro-szenie głównego Związku Literatów. W Kielcach, gościem honorowym była córka pisarza, przybyła do Polski z Włoch na obchody jubileuszowe ojca, pani Marta Herling-Grudzińska. A już dziś zapraszam na październikowy kolejny spektakl „Ecce Homo". Rzecz o Bracie Albercie-Adamie Chmielowskim.

Nie sposób nie zadać pytania o książkę Pani autorstwa *„Oleśnica… dzieje i ludzie",* wydaną w 2007 r. w wydaw-nictwie *ALLELUJA* prowadzonego przez znanego nam ks. dr. K. Wójtowicza. To kompendium wiedzy o ludziach i miejscach dla nas ważnych, w bibliotece pozycja bardzo ceniona i często wypożyczana. Skąd pomysł na taką skrupulatną, szczegółową pracę jaką właśnie jest ta monografia?

- Skrupulatność i rzetelność, zwłaszcza ta historyczna zobowiązuje piszącego prawnie. Starałam się więc pisać monografię w oparciu o źródła i literaturę. Mojej Oleśnicy należy się to, co najlepsze. Sam pomysł monografii wypłynął niejako w rozmowie z ks. Proboszczem Markiem Lejczakiem, który organizował jubileusz konsekracji oleśnickiego kościoła. Nie pomnę już, czy była to konkretna sugestia napisania historii kościoła czy zgoda na to, że skoro coś w swoim archiwum o Oleśnicy już mam, wykorzystam to, uzupełnię i nadam kształt, a resztę ksiądz bierze na siebie. W każdym bądź razie, modus vivendi działał poprzez księdza Marka Lejczaka. Jak na książkę, powiem nieskromnie, powstała ona szybko, a w tempie ekspresowym została wydana. Wyjątkowo pięknie wydana. Tu zasługa leży po stronie ks. dr. Kazimierza Wójtowicza.

Szeroka działalność publicystyczna - literacko – historyczna. Reportaże, wyjazdy, spotkania. Czyli ciągle *w drodze*, a kiedy jest czas na zatrzymanie, odpoczynek, chwilę wytchnienia ?

- Porównując lata, o to zatrzymanie się dba już chyba zegar biologiczny, i Oleśnica. Tam ładuję, mówiąc kolokwialnie, akumulatory. A czas. Sprytnie, spotkania towarzyskie łączę teraz ze spotkaniami teatralnymi i dyskusjami w Klubie Chrześcijańsko-Demokratycznym. Odpoczynek - czy można coś lepszego wymarzyć niż ogród i biblioteka?

Na koniec może kilka pytań z kwestionariusza Prousta: Na czym polega doskonałe szczęście na ziemi? Co najbardziej Pani ceni u przyjaciół i czym dla Pani jest przyjaźń?

- Tak naprawdę dane życie jest już szczęściem. Co z tego daru zrobimy, zależy przede wszystkim od nas. A przyjaźń? To cenna wartość, gdy człowiek ją spotyka. Ważna w życiu człowieka. Zasadza się przecież na lojalności, życzliwości, wymianie myśli. A to ubogaca dwie strony. Taka ewange-liczna miłość i oparcie w człowieku.

Ulubiony pisarz, poeta, kompozytor? Bohaterowie w literaturze i bohaterowie w rzeczywistości, ulubiona cnota/ życiowe motto?

- Jestem konserwatystką - tak w życiu jak i w polityce, literaturze i muzyce. W tej ostatniej ustawiam kolejno: Mozarta, Wagnera, Chopina czy nie docenianego Szymanowskiego, ale słucham też German czy z żyjących-Antoniny Krzysztoń. Tak naprawdę muzyka (ta poważna) towarzyszy mi cały dzień. Ulubieni bohaterowie literaccy-również ci z klasyki literackiej. A współcześni, choćby żyjący? To trochę jak ze świętymi. Mamy ich, czasem wokół siebie, ale trzeba pokazywać ich światu. Odkryć. Zapisać choćby nazwisko. Co czynię w swoich choćby książkach.

Należy Pani do Stowarzyszenia Sybiraków i razem z nielicznymi już członkami rodzin więźniów gułagów odwiedza miejsca ich kaźni, troszczy się o nie, a przede wszystkim walczy o prawdę o rosyjskich łagrach, kultywując pamięć o Polakach, którzy w nich przebywali i zginęli. Czym dla Pani jest historia i pamięć historyczna? Podążając za słowami Hegla, który mówi: *„Historia narodów uczy, że narody niczego nie nauczyły się z historii”* – czy warto o nią kruszyć kopię, co Pani o tym sądzi?

- Warto. Nawet należy. Brak rzetelnej wiedzy historycznej to brak jasnych wyborów ideowych lub gorzej, bezideowość. Jesteśmy właśnie na co dzień świadkami zdarzeń, jak bardzo brak tej pamięci pustoszy nasze wzajemne relacje i kaleczy bieżącą rzeczywistość. Negatywnie odbija się na bieżących decyzjach i postawach zwłaszcza młodego pokolenia i w życiu politycznym. Obniża morale społeczeństwa.

Jak patrzy pani na czas ostatnich miesięcy epidemii?

- No cóż, nie podważam, że choroba istnieje. Ludzie chorują, zarażają się. Mały w skali zachorowań odsetek umiera. Paradoksalnie, w Polsce, w czasie szczytu epidemicznego zmarło statystycznie mniej ludzi niż w tych samych okresach poprzednich lat. Przytoczę je z wyrównaniem matematycznym, bo cytuję je z pamięci co większym moim znajomym-panikarzom. Otóż w IV 2018 roku zmarło w Polsce 35 tysięcy osób, w IV 2019 -34 tysiące, w IV 2020-30 534. Prawie cztery tysiące mniej, i to w szczytowym okresie światowego roku epidemicznego! Dla mnie ważnym było odkrycie, jak szybko i w jak dużym stopniu ludzie zarażają się strachem!

Modne pytanie. Jak pani prognozuje przyszły czas z koronawirusem?

- Ważne będzie chyba ostateczne rozpoznanie tego wirusa. Czy jest to tylko grypopodobny wirus, wyprodukowany czy ten rozpoznany już w latach 60. ubiegłego wieku. W każdym przypadku ważne jest włączenie myślenia, by nie popadać w panikę i zbiorową histerię. Na dziś można powiedzieć, że nie jest koronawirus zgodny z encyklopedyczną definicją pandemii przypominającej obrazy z „Dżumy” Camusa (a ja znów o literaturze). Jako istotną dla nas ciekawostką (która wiele tłumaczy) warto przypomnieć, że w 2009 roku WHO zmieniła definicje pandemii. Istota tej zmiany leży w kwalifikacji. Według niej wyznacznikiem pandemii nie jest obecnie wielka ilość zgonów jak to było dotąd, ale zakażeń. Bałabym się daleko idącej konsekwencji takiej właśnie kwalifikacji .

Dziękuje bardzo za rozmowę i spotkanie, jednocześnie życzę Pani oczywiście zdrowia, pogody ducha oraz realizacji przedsięwzięć i zamierzeń, o których Pani wspomniała.

POLSKIE ZWYCIĘSTWA RATUJĄCE EUROPĘ

VENIMUS VIDIMUS DEUS VICIT

POLSKIE ZWYCIĘSTWA RATUJĄCE EUROPĘ

W roku stulecia Bitwy Warszawskiej, o której mówimy z dumą, warto przypomnieć te poprzedzające, ważne dla Europy i świata. Patrząc chronologicznie, są wśród nich całkiem zapomniane, jak choćby zwycięstwo Bolesława Chrobrego nad cesarzem niemieckim w 1015 roku. Bardziej już znana jest bitwa pod Kłuszynem przeciwko państwu moskiewskiemu rozegrana o świcie 4 lipca 1610 roku. Dowodzona była przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Liczebnie nierówna. Naprzeciw 40-tysięcznej armii carskiej stanęło jedynie tysiąc piechoty i dwa tysiące jazdy polskiej. Tyle zebrał w czasie błyskawicznego rajdu spod Smoleńska ów hetman koronny. Wolał, jak pisał: „dzielnie i nieustraszenie podążać za wrogiem niż gnuśnieć oblegając Smoleńsk”. Ten błyskawiczny, ale i morderczy manewr zdecydował o zwycięstwie. Na polu bitwy zostało 15 tysięcy Moskali i ich 1000 najemników. Z liczeniem najemników jest zresztą kłopot. Nie opłacani przez Moskwę, przechodzili na stronę polską już w trakcie bitwy. Polacy stracili pod Kłuszynem około 300 ludzi. Największe straty były w koniach (około tysiąca). W bitwie wsławili się husarze Zborowskiego, oddziały Kazanowskiego i Dunikowskiego. Znakomita też była strategia hetmana Żółkiewskiego. Inaczej, niż to zrobił król Jagiełło w słynnej na całą Europę bitwie pod Grunwaldem z Zakonem Krzyżackim w 1410 roku, hetman wykorzystał swoje zwycięstwo. Poszedł natychmiast na Moskwę. Pochodowi towarzyszyły polityczne zwycięstwa. Poddawali mu się bojarzy w zamkach, całe miasta. Kiedy 27 sierpnia hetman

polny stanął pod murami Kremla, carem obrano królewicza polskiego Władysława Zygmunta Wazę. Zdobyto państwo moskiewskie. W historii Polski zdarzyło się to tylko raz. Rosjanie ten czas panowania Polaków na Kremlu nazywają okresem „Wielkiej Smuty". Był to okres w ich historii faktycznie ciężki, bo spowodowany wygaśnięciem rodu Rurykowiczów. A tak naprawdę śmierci w roku 1854 cara Iwana Groźnego, który wcześniej własnoręcznie zabił swego syna, także Iwana, gdy ten stanął w obronie katowanej przez teścia ciężarnej żony. Z niekorzystnego dla Moskwy układu politycznego jaki utworzył się skorzystała Polska chcąc odzyskać należące wcześniej do Rzeczypospolitej ziemie ruskie. Zygmunt III Waza rozpoczął okupację Smoleńska. Czym było to polskie zwycięstwo dla Rosji świadczą rosyjskie podręczniki do historii i data opuszczenia przez Polskę Kremla (4 XI 1612), przyjęta przez Rosjan jako Dzień Jedności Narodowej, najważniejsze, państwowe święto dzisiejszej Rosji. Po tej bitwie, o której wspominam, bo tylko raz i tylko Polakom udało się zdobyć władzę na Kremlu, ważną w skali europejskich dziejów jest Viktoria Wiedeńska z 12 września 1683 roku pod wodzą jednego z największych polskich królów, zwycięskiego wodza nad Turkami spod Chocimia i właśnie spod Wiednia. To jego słowa, będące trawestacją słów Cezara: *Venimus, Vidimus, Deus vicit* (Przybyliśmy, Zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył) zna świat. A jest polskiemu królowi za co być wdzięcznym. Choćby za istotę zwycięstwa, jakże aktualną dla świata dzisiejszej kultury, kształtu politycznego, obrony wartości chrześcijańskich. W roku 1983, w centralnych uroczystościach 300-lecia Viktorii Wiedeńskiej w Austrii, obecny na niej Jan Paweł II, Głowa Kościoła w swoim przemówieniu potwierdził szczególna rolę Oręża Polskiego i osoby króla Jana III Sobieskiego w dziejowych zmaganiach chrześcijańskiej Europy końca XVII wieku z zagrożeniami Porty Otomańskiej, a mówiąc jaśniej, z zagrożeniami islamem. Cokolwiek by to nie oznaczało. Trzeba jednak powiedzieć prawdę całą, że pod Wiedniem Oręż Polski walczył nie tylko w interesie Europy i jej państw, zwłaszcza Austrii i Węgier. Polacy wiedzieli, że gdy Turcy odniosą zwycięstwo to i nad Wawelem zawiśnie zielona chorągiew proroka. Wtedy też na Zachód, do Rzymu, droga już będzie łatwa, a przecież nie godzi się chrześcijańskiemu narodowi, we własnym interesie przecież, przyzwalać na takie zniewolenie religijne, wolnościowe, a co za tym idzie polityczne i kulturowe. Król Jan III Sobieski, jak prawdziwy mąż stanu, znając „demokratyczną" słabość szlachecką Rzeczypospolitej starał się zapobiec niebezpieczeństwom grożącym Polsce. Wbrew różnym dywagacjom historyków, w ówczesnej sytuacji nie mógł przewidzieć rozbiorów, które przyszły kilkadziesiąt lat później także ze strony Austrii i Rosji - współsojuszników z antytureckiej „Ligi Świętej". Jako polityk słusznie też uważał pisząc, że: „ … lepiej w cudzej ziemi, o cudzym chlebie w asystencyjej wszystkich sił Imperia, nie tylko samego cesarza, wojować, aniżeli samym się bronić o swym chlebie i kiedy nas jeszcze przyjaciele i sąsiedzi odstąpią, gdy im w takim razie prędkiego nie damy succursu". /Cytat z zachowaną pisownią/. Ofensywa Imperium Otomańskiego została złamana. Wielka Odsiecz Wiedeńska zapadła głęboko w pamięć nie tylko Polakom i nie tylko dlatego, że było to ostatnie tak znaczące zwycięstwo oręża polskiego przed rozbiorami.



Obraz Jerzego Kossaka - ***Bitwa Warszawska***

Zwycięstwo Oręża Polskiego pod Wiedniem uczcił przemówieniem papież Innocenty XI w dniu 27 września na tajnym konsystorzu. Odśpiewano przy zawieszeniu zdobytej Wielkiej Chorągwi Tureckiej w Bazylice św. Piotra „Te Deum laudamus". W Rzymie umieszczono tablicę pamiątkową sławiącą czyny króla Jana Sobieskiego. Kapituła Watykańska posłała do Częstochowy złotą koronę Matce Boskiej Częstochowskiej. Z całej Europy nadeszły pisma gratulacyjne. Nie odpowiedziała na zwycięstwo tylko Francja. Gratulował król Anglii Karol II Stuart. W Anglii też, w roku 1684 ukazała się książka sławiąca „życie i czyny najbardziej zwycięskiego władcy Jana III króla polskiego" zatytułowana: „Scanderbeg redivivus. List gratulacyjny przysłała Krystyna Królowa. Króla Jana III Sobieskiego czczono więc od Szwecji po Bałkany. Europejska, zwłaszcza włoska literatura składała hołd polskiemu obrońcy Europy. Syntezę zawartych w nich treści oddaje najbardziej współczesną już myślą polskiej literatury wspomniane wcześniej przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II: „Pragniemy wyrazić największą wdzięczność Wszechmogącemu Bogu za to, że dał ojcom naszym męstwo i moc. Pragniemy tu, w Wiedniu, złożyć cześć pamięci króla Jana II Sobieskiego za to, że bronił zagrożonej wówczas Ojczyzny. Za to też, że - gdy stanęła wobec śmiertelnego niebezpieczeństwa Europa, Kościół, kultura chrześcijańska- stanął do ich obrony. Pragniemy podziękować za odniesione przed 300 laty zwycięstwo".

BITWA WARSZAWSKA 15 sierpień 1920

Wpisana jest w historiozoficzne annały najważniejszych bitew świata. Swym zwycięstwem zakończyła formalnie wojnę polsko-bolszewicką pieczętując odzyskaną w 1918 roku niepodległość. Zastopowała komunistyczny marsz Rosji Sowieckiej na Europę. Postrzegana w kontekście ówczesnych zdarzeń jako „cud nad Wisłą". Niewyobrażalny nawet dla bolszewickiego wroga. Bo i sytuacja Polski była nad wyraz ciężka. Odbudowująca się po 123 latach zaborów nasza ojczyzna konsolidowała społeczeństwo, w którym aż cztery pokolenia rodziły się w niewoli w trzech różnych: kulturowo, politycznie, mentalnie i gospodarczo zaborach. Prowadziła w latach 1918-1921, aż sześć wojen jednocześnie. Z nich, najbardziej niebezpieczna była wojna z Rosją Sowiecką. A ta nie odpuszczała. Już 18 listopada, a więc zaledwie tydzień po odzyskaniu niepodległości Lenin wydał rozkaz operacji „Wisła". To był atak na Polskę. Początek bolszewickiego marszu na Zachód. Rosjanie nie bez walki zajęli Wilno, Berezę Kartuską…Polacy oprócz formalnych oddziałów wojska, nie wystarczających w takiej sytuacji organizowali się samorzutnie. Na przełomie grudnia i stycznia Wilno musiało mierzyć się z grasującymi w okolicy Niemcami, Rosjanami, Ukraińcami... Decyzje o zdobyciu Wilna Piłsudski podjął sam. Pisał: „… gen. Henrys, patrzył na projekt wileński jak na szaleństwo. Szeptycki nie wierzył w powodzenie i uważał za niedopuszczalne, by Naczelnikowi Państwa groziło odcięcie od państwa".

Wyruszył, jak napisała żona Aleksandra we wspomnieniach: „zabierając ze sobą medalik Matki Boskiej Ostrobramskiej, „Potop" Sienkiewicza, „Kronikę" Stryjkowskiego i zdjęcie rocznej córeczki Wandy". Co pisze mąż, Ziuk Piłsudski? „Pędzę autem… Owionął mnie nagle znany, dawno słyszany gwizd, śpiew kul, kule śpiewają śpiew śmierci… Myśl leci nagle ku dawnym, legionowym wspomnieniom. Chłopcy moi, w dalekich grobach leżący, oto wasze marzenia się spełniły! Wasz Komendant jest wodzem Polski, bądźcie z nim, niech duch wasz towarzyszy moim żołnierzom! Dajcie mi Wilno na święto Wielkiej Nocy". Marzenia się spełniły. Rozkaz dzienny Wodza po wyzwoleniu brzmiał: „Kampania wileńska przez was wygrana, pozostanie na zawsze jedną z piękniejszych stronic naszej historii wojskowej". Szczególnie dziękował generałom: gen. Szeptyckiemu (za zajęcie Nowogródka, gen. Rydzowi - Śmigłemu za Wilno, także, podpułkownikowi Belinie - Prażmowskiemu i jego szefowi sztabu, majorowi Piskorowi. A samo Wilno?

Piłsudski pisał do Paderewskiego: „Przyjęcie mnie i wojska… przeszło wszystko co można sobie było wyobrazić […] przez parę dni widziałem całe miasto płaczące ze wzruszenia i radości. Pomimo potwornego wygłodzenia miasta ludność wpychała żołnierzom wszystko, co miała do jedzenia. Wszystkie te fakty ku wielkiej mojej radości zawiązały pomiędzy wojskiem, a ludnością serdeczny i długotrwały związek. Znacznie gorzej było z Żydami, którzy przy panowaniu bolszewickim byli warstwą rządzącą. Z wielkim trudem wstrzymałem pogrom, który wisiał po prostu w powietrzu z powodu tego, że ludność żydowska strzelała z okien i dachów i rzucała stamtąd ręczne granaty". Następne miesiące były dla Piłsudskiego rokiem triumfów: Mińsk, Suwałki…Symbolem ich było otwarcie Uniwersytetu Wileńskiego zamkniętego przez Rosjan. Rok 1920 przyniósł zmiany na lepsze i w samym wojsku. Wzrosło doświadczenie i liczebność. Ważne, bo Rosjanie szykowali się do nowej ofensywy. W kwietniu z rządem atamana Pelury Piłsudski układem ustalił granice między Polską a Ukrainą na Zbruczu. Przewidywał pomoc w wyzwalaniu Ukrainy. 25 IV rozpoczął ofensywę przeciw wojskom rosyjskim. W ciągu niecałych 2 tygodni doszedł do Dniepru i 8 V zajął Kijów. W czerwcu armia Budionnego zaczęła kontrofensywę i Rydz-Śmigły musiał się cofnąć. W całej Europie wzmogły się kampanie antypolskie inspirowane przez agentów komunistycznych Rosji. Rada aliancka wysłała do Polski wojskową misję dyplomatyczną. W jej skład wchodzili: ze strony francuskiej p. Jusserand i gen. Weygand, ze strony brytyjskiej ambasador lord D`Abernon. Piłsudski zaproponował gen. Weygandowi współdowodzenie. Ten odmówił. Jako powód podał nieznajomość polskiego wojska i polskich warunków.

„ZWYCIĘŻYĆ „PAŃSKĄ POLSKĘ" I ROZPRZESTRZENIĆ W EUROPIE OGIEŃ REWOLUCJI KOMUNISTYCZNEJ"

Tę wolę Lenina miał wypełnić w Polsce Michaił Tuchaczewski, dowódca Frontu Zachodniego wyruszając na Warszawę. W wydanym rozkazie z 2 VII 1920 roku mówił do żołnierzy: „Wybiła godzina odwetu. Nasze wojska na całym froncie przechodzą do natarcia. Wielki pojedynek rozstrzygnie losy wojny narodu rosyjskiego z polskimi gwałcicielami [..] Na Zachodzie decydują się losy światowej rewolucji. Przez trupa białej Polski prowadzi droga do światowego pożaru. Na bagnetach poniesiemy szczęście i pokój światowemu człowieczeństwu. Na zachód! […] Na Wilno, Mińsk, Warszawę – marsz!". Przetoczyło się tej rosyjskiej hordy 280 tysięcy. Piłsudski mógł wystawić 120-180 tys. szabel. Zaczął się dziki, krwawy marsz Tuchaczewskiego, którego zastępy ciągnęły się aż z Azji.

OJCZYZNA W POTRZEBIE

Stanąwszy na czele powołanej przez Sejm Rady Ochrony Państwa, Piłsudski nie kryjąc śmiertelnego zagrożenia dopiero co zdobytej niepodległości, wzywał do jedności wszystkie frakcje polityczne we wspólnym starciu z wrogiem. Wołał: Do broni! Wszystko dla zwycięstwa! Do broni! Nie ukrywał, że w wielkim starciu Polska będzie osamotniona. Alianci: Wielka Brytania i Francja za ewentualne wsparcie wojskowe tudzież dyplomatyczne z Rosją, w obliczu otwartej wojny, żądali wycofania wojsk za Bug i San. Na konferencji premierów 8-9 sierpnia 1920 marszałek Foch potępił Piłsudskiego za operację kijowską. Premierzy; Lloyd George (Wlk.Bryt.) i Alexander George Millerand (Francja) byli właściwie jednomyślni, że odsunięcie Piłsudskiego od dowodzenia siłami zbrojnymi jest nader pożądane. Misja wojskowa, którą przysłali była li-tylko dyplomatyczna. Nie udzielono żadnej pomocy. Francja wstrzymała nawet kredyty militarne dla Polski. Politycy Lenina powtarzali oficjalnie słowa o pokoju prowadząc jednocześnie brutalne działania wojenne. Gdańscy dokerzy i kolejarze celowo opóźnili dostawy broni. Piłsudski wierzył mimo to w zwycięstwo. Powtarzał, że zależy ono w trzech czwartych od postawy moralnej wojska i społeczeństwa, a tylko w jednej czwartej od przygotowania technicznego. Była jednak różnica w ilości. Historycy obliczają, że do walki po stronie polskiej stanęło ostatecznie 115 tysięcy bagnetów i 7-8 tysięcy szabel. Rosjanie wystawili 180 tysięcy bagnetów i 7-8 tysięcy szabel. Był i Front Południowo-Zachodni, mogący zasilić siły Rosjan. Rząd sowiecki był jednak pewny zwycięstwa. Sołdaci przede wszystkim tego, na co zawsze mieli przyzwolenie dowódców: mieli sycić się okrucieństwem i mordami, gwałtami i rabunkiem.

PLAN KONTROFENSYWY

To był najbardziej ryzykowny plan bitwy opracowany przez Marszałka w nocy z 5/6 sierpnia. Bardzo ryzykowny, ale jedyny, który dawał szansę zwycięstwa. Na fantazję zakrawał i „ponadludzką możliwość" jak to sam później napisał w „Roku 1920" plan uczynienia z dwóch frontów trzy i rozmieszczanie wojsk w czasie gdy jeszcze walczyły 200 km. od miejsca planowanej bitwy. Genialną, ale nierealną wydawało się koncepcją utworzenie nad rzeką Wieprz Specjalnej Grupy Uderzeniowej, która już w „realu" jak mawia młodzież, zdecydowała o zwycięstwie. W manewrze znad Wieprza główne zadanie wykonała 4 Armia gen. Leonarda Skierskiego (może o nim kiedyś napiszę, wszak on prawie z naszej ziemi - ze Stopnicy). Bitwa Warszawska tak naprawdę miała trzy miejsca boju jednocześnie: nad Wkrą, Bugiem i Narwią, nad Wieprzem i na przedpolach Warszawy. Decydujące starcia to: - walki toczone 14 i 15 sierpnia pod Radzyminem, gdzie został zatrzymany frontalny atak Armii Czerwonej -16 sierpnia- walki Władysława Sikorskiego na linii Wisły i Wkry - atak Grupy Uderzeniowej pod wodzą Piłsudskiego nacierający znad Wieprza na tyły oddziałów Tuchaczewskiego. Pozwoliło to zwyczajnie pogonić je w kierunku Niemna i Prus Wschodnich. Legendą obrosła bitwa pod Komarowem. Była ona w historii wojskowości największą, ale i ostatnią w takim stylu bitwą kawaleryjską XX wieku.

SUKCES MA WIELU OJCÓW

Już na początku września we Francji mówiono o „Cudzie Weyganda". Takie informacje pojawiły się najpierw w prasie. Prawie jednocześnie, już oficjalnie, zwycięstwem Weyganda nazwał Bitwę Warszawska marszałek Foch, to samo powtórzył za nim minister wojny Paul Painlewe. Również marszałek Pétain stwierdził, iż swoim działaniem i radami wywarł wpływ decydujący, co spowodowało odwrót wspólnego wroga. Są i doszukiwania się, zwłaszcza historyków francuskich, powtórzenia „Cudu nad Marną", koordynacji kontrofensywy, czy choćby tylko „zharmonizowania" pracy polskiego sztabu. Sam gen. Weygand od początku zdecydowanie wszystkiemu zaprzeczał mówiąc, że jest to „czysto polskie zwycięstwo". Asumpt jednak przeciwnikom Naczelnika Józefa Piłsudskiego został dany na zawsze.

OPINIE

Trudno wymienić wszystkie. Ważne i ciekawe są te pisane pod świeżym jeszcze wrażeniem, w kontekście dziejących się wydarzeń i polityki. W zdecydowanej większości opiniom towarzyszyły głębokie refleksje o znaczeniu zwycięskiej Bitwy Warszawskiej dla Europy i świata. W kontekście wcześniejszych stanowisk wykazali się odwagą

cywilną Millerand i Clemenceau. Oceniając Bitwę Warszawska premier Millerand zacytował słowa francuskiego historyka Juliusza Micheleta, iż „cywilizację ratuje się nad Wisłą". George Clemenceau napisał poza notą dyplomatyczną, iż „męstwo Polaków zyskało nowy dowód historyczny". Francuski wywiad wojskowy w raporcie z 30 IV 1936 roku przeznaczonym dla władz wojskowych jasno stwierdzał, że o zwycięstwie zadecydował atak znad Wieprza, i że operacją osobiście dowodził Piłsudski zmuszając siły sowieckie do odwrotu. Szef alianckiej misji politycznej do Polski, lord Edgar Vincent D`Abernon uznał Bitwę Warszawską „osiemnastą decydującą w dziejach świata". Uważał, że było to starcie dwóch różnych cywilizacji: europejskiej (zachodniej) i barbarzyńskiej (sowieckiej). Twierdził, że wygrana ocaliła Europę „od jarzma większego niż Koran, od fanatycznej dominacji Sowietów". Pisał też, że: „Współczesna historia cywilizacji zna mało wydarzeń, posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w r.1920. Nie zna zaś ani jednego, które by było mniej doceniane…".

BOHATEROWIE, KTÓRYCH NIE SPOSÓB ZAPOMNIEĆ

Jest obraz Jerzego Kossaka „Cud nad Wisłą 15 sierpnia 1920 roku". Nad unoszącą się mgłą Matka Boska depcząca węża, dwa jasne promienie, a gdzieś we mgle szwadron ni to legionistów ni anielskich husarzy wspomagających swych kolegów w boju. W oddali, w sukurs jadąca kawaleria z wodzem na kasztance. Wśród młodziutkich twarzy centralnie uniesiona postać młodego księdza z narzuconym na sutannę wojskowym płaszczem i uniesioną ręką z krzyżem. Tak właśnie porwał pod Ossowem zdziesiątkowany już batalion z 33 pułku i przybyły nocą Batalion 236 Pułku piechoty Ochotniczej ksiądz Ignacy Skorupka. To byli uczniowie szkół warszawskich i skauci z Gimnazjum im. Łepkowskiego. Był ich katechetą. Dla nich, wzorem patriotyzmu i odwagi. Był z nimi na dobre i na złe. Wierzył w zwycięstwo. Tak właśnie krzyknął ppor Słowikowskiemu, kiedy dopędził go zdyszany prosząc o zabranie ze sobą: „To będzie nasze zwycięstwo". I pobiegł przodem prowadząc swoich chłopców.

Gdy zwyciężono, a okrzykom radości nie było końca, ppor. Słowikowski zaczął szukać księdza. Znalazł go. Jego ciało było zmasakrowane. Nosiło ślady po kuli i wiele śladów po pchnięciach bagnetem. Ścięta równo czaszka leżała obok. Odarto ciało księdza nawet z butów. Martwa twarz nosiła jednak ślady jakby nieziemskiego uśmiechu. Spełniły się jego prorocze słowa skierowane 31 lipca do tych właśnie chłopców, gdy wspólnie obchodzili jego urodziny: „Nie martwcie się. Bóg i Matka Boska Częstochowska, Królowa Korony Polskiej nie opuści nas i ześle nam człowieka jak ksiądz Kordecki, jak Joanna d`Arc we Francji. Człowiek ten stanie na czele armii, doda odwagi i nastąpi zwycięstwo. Bliskim jest ten dzień. Nie minie 15-ty sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, a wróg będzie pobity". Jest i inny bohater walk o Warszawę, mjr Stanisław Bobiatyński. Został dowódcą 85 Pułku Strzelców Wileńskich w przeddzień walki o Radzymin, gdy ich dowódca padł od moskiewskiej kuli osłaniając wycofujących się swoich żołnierzy. Rzecz niby zwykła w czasie walk, w tym przypadku mimo wszystko zakrawała na ewenement. Major Bobiatyński był inwalidą. Nie mógł chodzić. Z racji ogromnej tuszy, połączonej zresztą ze wzrostem olbrzyma nie mógł też dosiąść konia. Szarżował więc w powozie zaprzężonym w czwórkę koni. W czasie bezpośredniego ataku na Radzymin stała się jednak rzecz niezwykła. Major Bobiatyński śpiewając „Jeszcze polska.." wysiadł z powozu i pieszo poprowadził do zwycięskiego ataku swój pułk… Te obrazy świadczą o jednym. O trafności słów gen, Weyganda, który w swoim pamiętniku zapisał, że w ciągu trzech poprzedzających bitwę dni jakie spędził Marszałek tylko wśród swoich wojsk „zelektryzował je, potrafił przelać ze swej duszy w dusze walczących swoją ufną wiarę i swoją wolę pokonania wszystkich trudności […] nikt inny poza nim nie mógł się o to pokusić".

Teresa Romańska-Faściszewska

Podwójny jubileusz

ks. dr. Kazimierza Wójtowicza CR

- Święto Słowa -

W związku z pandemią koronawwirusa sprawy, którymi żyliśmy, które planowaliśmy, na jakiś czas zatrzymały się w czasie. Jednak życie toczy się dalej, czas biegnie, jesteśmy mniej aktywni jeśli chodzi o spotkania, organizacje imprez, ale to przecież zrozumiałe, bo wynika z szeroko pojętego bezpieczeństwa. Dlatego też niektóre z planów i zamierzeń zostały odwołane lub przeniesione na inny termin. Tak też było z Jubileuszem 50. lecia kapłaństwa ks. Kazimierza, którego data przypadała na 14 czerwca br., a organizacja tej uroczystości planowana była także u nas w naszym parafialnym oleśnickim kościele. Tym bardziej cieszy fakt, że w lutym przed pandemią w Krakowie w zmartwychwstańczym Centrum Resurrectionis, odbyło się uroczyste świętowanie 75. rocznicy urodzin i 50. lat pracy twórczej ks. dr. Kazimierza Wójtowicza.

Zapraszamy do relacji z przebiegu tej lutowej uroczystości, która rozpoczęła się Mszą Św. koncelebrowaną w kaplicy Domu Modlitwy i Studiów, a przewodniczył jej ks. jubilat, natomiast kazanie wygłosił były generał, ks. Bernard Hylla CR z Włoch. Na Jubileuszu zebrali się licznie księża zmartwychwstańcy, rodzina, przyjaciele, delegacja z Oleśnicy oraz przedstawiciele krakowskiego środowiska naukowego, wśród nich prowincjał: ojciec Krzysztof Swół, rektor WSD Zmartwychwstańców w Krakowie - Damian Stachowiak, prof ks. Stefan Koperek, profesor, Minister oświaty i wychowania w latach 1981–1985 - Bolesław Faron, doktor nauk humanistycznych ks. Artur Kardaś, pisarz katolicki, publicysta, polityk, senator Czesław Ryszka. Zaproszeni goście z różnych ośrodków naukowych dokonali podsumowania dziedzictwa i dorobku poetycko - literackiego niezwykle barwnej i nietuzinkowej postaci, jaką jest osoba ks. dr. K. Wójtowicza. Sam tytuł Jubileuszu - *Święto Słowa* oddaje niezwykle energiczny charakter omawianej postaci, bowiem to przecież właśnie *słowo* jest warsztatem pracy Jubilata.

Uroczystość miała wieloraki charakter. W bogatym programie Jubileuszu, wystąpienia poszczególnych gości przeplatane były występami artystycznymi, pojawiły się m.in.: wiersze Jubilata w wykonaniu Marcina Kobierskiego – aktora teatru Bagatela z akompaniamentem muzycznym na altówce i gitarze Joanny i Tobiasza Talarków, recital saksofonowy Andrzeja Gumieli, śpiew operowy w wykonaniu tenora – Krzysztofa Zajdla, poezja śpiewana w wykonaniu Janusza Saługi z synem (gitara, trąbka, organki), występ rapowy młodzieży z Liceum Montessori – z tekstami Jubilata. Z powyższego wynika, że poezję ks. Kazimierza można czytać, śpiewać, grać i rapować. Oczywiście było coś dla duszy, ale także dla ciała czyli „stół obfitości" w seminaryjnym refektarzu.

Znakomici goście: kulturoznawcy, krytycy, współbracia w kapłaństwie podjęli się próby zebrania i podsumowała dokonań poety. Podało tu wiele ważnych słów pod adresem Jubilata. Prof. dr hab. ks. Stefan Koperek w bardzo ekspresyjnym i literackim tonie zaprezentował życiorys Jubilata od dnia narodzin, czyli 22. lutego 1945 do dnia 22. lutego 2020 r. Wystąpienie wzbogacone zostało projekcją multimedialną, na której jak w kalejdoskopie przewijały się zdjęcia z różnych etapów życia ojca Kazimierza.

Następnie profesor Bolesław Faron rozpoczął swoje przemówienie od wspomnień, sięgnął pamięcią do roku 1989 r., kiedy to w Wiedniu poznał księdza doktora Kazimierza Wójtowicza. To właśnie w Wiedniu rozpoczęła się ich współpraca i przyjaźń, spotkania w Instytucie Polskim i na plebanii, długie rozmowy o twórczości literackiej, o poezji... Profesor Faron mówił: „Poezja Wójtowicza jest ciekawym polem obserwacji dialogu sacrum z życiem … Poezja jego jest zróżnicowana, tematy religijne sąsiadują z dywagacjami na temat piękna



W środku Jubilat ks. dr K. Wójtowicz

przyrody, jej zagrożeń … Często gości humor, sceptyczny uśmiech, postać clowna, a obok tematy poważne, egzystencjalne, ostateczne".

Natomiast niemal z matematyczną precyzją ks. dr Artur Kardaś przedstawił dokonania Jubilata. Jak to tylko potrafi historyk -zrelacjonował dorobek poety i pisarza, w których liczby mówiły same za siebie. Wystarczy dodać, że ks. Kazimierz w swoim dorobku ma 428 tytułów książkowych, w tym 48 tomików wierszy, pięć tłumaczeń na języki: niemiecki, włoski, słowacki, angielski, czeski, 27 prac redakcyjnych, 7 modlitewników, 21 przekładów, 6 wstępów, tytułów z serii: Tematy homilijne 42, Mój Ikonostas 10, CeeRki 4, oraz inne 32, a także opracowania (wybór). Ostatnim „świeżym" wydaniem jest zbiór wierszy z lat 2012-2019 pt. *Dalej wkoło EMAUS (tylko wolniej)* oraz *Zdarzyło się* (historie do- Słowne) , a także *Cocitorium.*

W tym ważnym święcie Oleśnica też miała swoje miejsce, bowiem Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica Leszek Juda w imieniu własnym i wszystkich mieszkańców Gminy pogratulował Jubilatowi dokonań i życzył zdrowia. Z wielką estymą wypowiadał się o osobie ks. dr. Wójtowicza, podkreślał Jego zasługi nie tylko na polu nauki jako poety, pisarza, tłumacza, rekolekcjonisty, ale dziękował, że jest ambasadorem naszej „Małej Ojczyzny", bowiem daje czytelne znaki, że ta oleśnicka ziemia ciągle jest mu bliska. Burmistrz w swojej wypowiedzi podkreślał: *„To właśnie na naszej oleśnickiej ziemi wszystko się zaczęło, bowiem tu chodziłeś do szkoły, tu przyjmowałeś pierwsze sakramenty. Dla lokalnej społeczności to wielka radość i zaszczyt i jesteśmy dumni, że jesteś w panteonie literatury tej kapłańskiej przełomu XX i XXI wieku obok ks. Twardowskiego i o. Wacława Oszajcy SJ. Jesteśmy dumni, że Ty jeden z nas dostąpiłeś wielu zaszczytów, masz ogromny dorobek naukowy, literacki. Doceniamy, że jesteś z nami, że mamy wielką przyjemność czytać Twoje felietony, poezję, słuchać nauk w kościele, i kazań na cmentarzu. Każde spotkanie z Tobą, jest duchową ucztą, każdy kto spotyka Cię na swojej drodze zawsze wychodzi ubogacony. To wielki dar dla naszej społeczności, i dziś mamy za co dziękować i dziękujemy".*

Klamrą zamykającą było wystąpienie Jubilata, który podziękował wszystkim gościom za udział w uroczystości. Mottem przewodnim *Święta Słowa* były słowa Jana

Parandowskiego: „*Słowo jest wielką tajemnicą. Magiczna siła słowa tkwi w jego zdolnościach wywoływania obrazów”.* I tak też było ze słowami Jubilata, który w swojej mowie końcowej zabrał wszystkich uczestników uroczystości na niesamowicie barwny „rejs po wodach życia”. Na początku Jubilat przywołał maksymę Pompejusza Wielkiego: „żeglowanie jest czymś koniecznym”. Ta maksyma posłużyła jako obraz do wypowiedzi, bowiem według ks. dr. Kazimierza: „Jesteśmy jak jednostki pływające na szlakach wodnych, jedni jachtami żeglownymi, niektórzy katamaranami, inni motorówkami. Kiedyś przed laty zostaliśmy rzuconymi na wodę, ze sławami: *Płyń po morzach i oceanach, sław imię tych, którzy Cię powołali do istnienia i przynoś chwalę Twojej społeczności.* Życie to dłuższe i krótsze rejsy w niezliczonych kierunkach, różnych szerokościach geograficznych, wśród różnych jednostek pływających, które zawijają do przeróżnych portów, spotykając się z rożnymi innymi jednostkami pływającymi”. W mowie końcowej Jubilat w ciepłych i serdecznych słowach dziękował: *„Przyjaciele, zejdźmy na ląd! Popatrzmy sobie w oczy i ucieszmy się tym spotkaniem, a ja chciałbym Wam wszystkim – przybyłym z najdalszego dala i najbliższej bliży – najpiękniej, jak umiem, podziękować za wszystkie w przeszłości wspólnie przeżyte chwile i niewidzialne nici, które wiążą mnie z wami. Jestem Wam wdzięczny za podjęcie trudu przybycia na to ŚWIĘTO SŁOWA i za wszelki wkład w jego świętowanie: za każde dobre i piękne słowo: mówione czy śpiewane, za każdy dźwięk i każdą melodię, za każde spotkanie i za każdą rozmowę, za każde wspomnienie i za każde wzruszenie. Nie sposób tu wymienić wszystkich imion. Spotkało się tu bowiem wiele światów: Wszystkie są dzisiaj jakoś ze sobą złączone… Sprawiliście mi wielką radość swoją życzliwą obecnością ".*

Cieszymy się razem z ks. Jubilatem Jego radością oraz czekamy na możliwość obchodów Jego Jubileuszu 50. lecia kapłaństwa w naszej oleśnickiej Świątyni, może już we wrześniu ?!

Tekst i zdjęcia: Beata Brykowska

Deklaracja o Podziwie i Przyjaźni
dla Stanów Zjednoczonych

W dniu 16 kwietnia 2020 r., na ręce Redakcji został przesłany list od Kazimierza Feldo, byłego mieszkańca Oleśnicy, obecnie mieszkającego w Warszawie.

Poniżej treść listu oraz skany dokumentów z 1926 r. z podpisami uczniów oraz ich opiekuna Józefa Kozioł.

(…) Miło mi powiadomić Panią, że znalazłem podpisy nauczycieli i uczniów III klasowej Szkoły Powszechnej w Oleśnicy z 1926 r. Gdzie znalazłem? Znalazłem w polskiej „Deklaracji o Podziwie i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych”, złożonej w 1926 roku z okazji obchodów 150. rocznicy ogłoszenia Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych.

W preambule polskiej Deklaracji zamieszczono takie oto słowa inwokacji –

(…) „Naród polski przesyła obywatelom wielkiej Unii Amerykańskiej braterskie pozdrowienia wraz z zapewnieniem najgłębszego podziwu dla stworzonych przez Was instytucji, w których Wolność, Równość i Sprawiedliwość znalazły swój najwyższy wyraz, stając się gwiazdą przewodnią dla wszystkich nowoczesnych demokracji. Święto Wasze szlachetni Amerykanie /…/ znajduje odzew /…/ szczególnie w naszej ojczyźnie –Polsce, która dumna jest z tego, że w wielkiej godzinie Waszych dziejów u boku Jerzego Washingtona stali pod chorągwią wolności także bohaterowie naszych walk o wolność - Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski”.



Informacja o Deklaracji.

Deklaracja składa się z 111 tomów i posiada 30 tysięcy stron, w których zebrano około 5,5 miliona podpisów najmłodszych obywateli państwa polskiego- uczniów szkół powszechnych i średnich. I na stronach tej Deklaracji, obok podpisów prezydenta Ignacego Mościckiego i ówczesnego premiera Józefa Piłsudskiego, znajduje się także, złożone w dniu 28 maja 1926 roku, podpisy uczniów Szkoły Powszechnej w Oleśnicy. Są tam podpisy: Ratuszników, Poniewierskich, Dziedziców, Lalewiczów, Malców, Ambrożych, Siemieńskich i innych, jak również podpisy żydowskich dzieci, które to podpisy, być może, są jedynymi śladami ich istnienia, gdyż prawdopodobnie nie przeżyły ostatniej wojny. W 1926 roku Deklaracja została złożona w Białym Domu na ręce ówczesnego prezydenta Calvin' a Coolidge' a, który następnie polecił przekazać ją do Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych. Obecnie wszystkie 111 tomów deklaracji poddano digitalizacji i udostępniono w Internecie.

A teraz skrócę trochę faktów historycznych. Dlaczego władze państwa polskiego zdecydowały się przekazać narodowi amerykańskiemu tak wielką Deklarację? Dlatego, że naród polski naprawdę miał za co dziękować narodowi amerykańskiemu. W 1926 roku Polska spłaca historyczny dług wdzięczności za amerykańską pomoc polityczną i materialną w okresie trwania pierwszej wojny światowej i po jej zakończeniu. W czasie trwania pierwszej wojny światowej, dniu 8 stycznia 1918 roku, prezydent T.W. Wilson w Orędziu do Kongresu przedstawił swoje sławne 14 punktów –warunków zawarcia pokoju po zakończeniu wojny i unormowania stosunków międzynarodowych w Europie. W 13 punkcie Orędzia prezydent Wilson przewidział utworzenie niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza. I postulat ten został zapisany wśród przyjętych postanowień traktatu wersalskiego, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku (Owe 14 punktów Orędzia w zasadzi były podstawą do podejmowania ważnych decyzji na konferencji pokojowej w Wersalu w 1919 roku). Podczas pierwszej wojny światowej i po jej zakończeniu (w latach 1914-1920) ziemie polskie były barbarzyńsko niszczone przez armie przechodzące z zachodu na wschód i ze wschodu na zachód. Największe straty poniosła wieś, ponieważ armie te rabowały ludność wiejską, zabierając głównie żywność i konie potrzebne na wojnie. Gospodarka rolna po zakończeniu tej wojny była w stanie krytycznym. I tu z pomocą dla polskiej gospodarki pospieszyły Stany Zjednoczone. Realna pomoc dla Polski niosła w latach 1919-1923 amerykańska misja humanitarna, której przewodniczył Herbert C. Hoover (późniejszy prezydent w latach 1929-1933). W ramach tej pomocy Polska otrzymała wielkie dostawy zboże, maszyn rolniczych, koni i krów, które rozdano rolnikom. Zorganizowano dostawy lekarstw, pomoc medyczną i opiekę nad wojennymi sierotami i uchodźcami. W sumie wartość pomocy



amerykańskiej wynosiła ok. 200 milionów dolarów (dziś stanowi to wartość kilku miliardów dolarów). Jak widać, Polska miała za co dziękować Stanom Zjednoczonym! W uznaniu zasług tych dwóch prezydentów dla Polski i utrwaleniu ich nazwisk w warszawie znajdują się – Plac Wilsona na Żoliborzu i Skwer Hoovera przy Krakowskim Przedmieściu.

Poniżej imiona i nazwiska osób znajdujących się na liście, bowiem skan dokumentu jest dość stary, a tym samym mało czytelny. Niektóre nazwiska są trudne do odczytania i nie jest możliwe ich rozszyfrowanie, w przepisywaniu zachowano oryginalny zapis.

Oddział IV

Jan Hejżyk, Franciszek Dziedzic, Wanda Zdziebko, Jakub Goldsztejn, Witold Poniewierski, Feliks Ratusznik, Agnieszka Ambroży, Feliksa Dziedzicówna, Julian Grochowski, Szymon Poniewierski, Jan Malec, Marja Ambroży, Marja Smolowska, Stefanja Grochowska

Oddział III

Moszek Goldsztajn, Szymon Ambroży,edward Llewicz, Helena Ratusznik, Jan Widawski, Jan Ratusznik, Józef Poniewierski, Jan Lalewicz, Wanda Skórska, Marja Siemieńska, Stanisław Ambrozy, Stanisława Poniewierska, Apolonia Plewa, Walerja Plewa, Jan Strzelecki, Weacław Skórski, Łucja Dziedzic

Oddział II

Piotr Golba, Banaś Józef, Czesław Dziedzic, Piotr Malec, Józef Słaby, Jan Ambroży, Karol Przyłucki, Jan Skórski, Stefan Kosałka, Jan Lalewicz, Asntoni Dzidowski, Jan Przyłaki, Stanisław Poniewierski, Franciszek Malec, Stanisław Mrożek, Hajka Pokszk, Maria Skórska, Stanisława Niepłomska, Stefania Zeljasz, Stanisława Jakubowska, Stanisława Górnicz.

Redakcja

Koncert
z Antoniną Krzysztoń

Powróćmy na chwilę pamięcią do 2 lutego 2020 r., kiedy to Urząd Miasta i Gminy w Oleśnicy po raz kolejny zorganizował koncert. W tamto niedzielne popołudnie mury naszej świątyni gościły znakomitych artystów. Tym razem mieszkańcy gminy i goście zgromadzeni w parafialnym kościele mieli przyjemność uczestniczenia w wyjątkowym koncercie kolęd i ballad w wykonaniu Antoniny Krzysztoń z zespołem w składzie: Marcin Majerczyk – gitara, José Manuel Albàn Juàrez- „Manolo" – instrumenty perkusyjne, Marcin Lamach –kontrabas.



Uczestnicy wsłuchali się w niesamowite brzmienia dźwięku i wymowę słowa polskiej pieśniarki i kompozytorki oraz autorki tekstów – jaką jest p. Antonina. Po koncercie Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica Leszek Juda podziękował artystom: - Za wyjątkową muzyczno – literacką intelektualną duchową ucztę, za dostarczenie słuchaczom przeżyć i wzruszeń. W swojej wypowiedzi zwrócił uwagę na piękny wokal p. Antoniny, - który jest szczególnym darem połączenia wyrazistego i mocnego głosu, a jednocześnie bardzo ciepłego i kojącego. Dyskretnie brzmiący akompaniament instrumentów oraz piękne samodzielne partie artystów grających na: perkusji, gitarze i kontrabasie plus wokal artystki dają uczucie bycia razem, pozwoliły nawiązać bliski kontakt: słuchacz – artysta. To wszystko łączyło się z artystycznym credo p. Antoniny, dla której każdy koncert: To spotkanie ze wszystkimi uczestnikami i z każdym z osobna. Zapewne wielu uczestników koncertu tego uczucia doświadczyło, a może niektórym udało się choć na chwilę zatrzymać w codziennym biegu, pobyć samemu ze sobą, z muzyką, ze słowem i z artystami? Może choć przez moment pozwoliło skonfrontować to na ile my sami kreujemy siebie, a na ile pozostajemy w różnych nurtach, które nam narzuca życie i zewnętrzny pęd - mówił Burmistrz.



Te nasze „oleśnickie" koncerty na stałe wpisały się do kalendarza imprez gminnych i wielu z nas czeka na nie z utęsknieniem. Z roku na rok cieszą się coraz większym powodzeniem. A to że odbywają się w urokliwym klimatycznym kościele nadaje koncertom niesamowitej oprawy. Zapewne miejsce SACRUM pozwala odczuwać wszystko mocniej i pełniej.



Oczywiście dobór artystów nie jest przypadkowy, celem głównym tego przedsięwzięcia jest pobudzenie aktywności kulturalnej społeczności gminnej, kształtowanie gustów muzycznych, a przede wszystkim uwrażliwianie na piękno przez obcowanie z muzyką rożnego gatunku, a także





Dzień Kobiet





Dzień Kobiet



Anna Krogulska podczas spotkania
Historia Całunu Turynskiego

W szkole...



Dzieci podczas spotkania profilaktyczno edukacyjnego



Uczestnicy IV Międzyszkolnego Konkursu Ortograficznego

W przedszkolu...



To dla Was te piosenki Babciu i Dziadku



Życzenia i piosenki dla Babci i Dziadka



Dzień Babci i Dziadka



Zabawa z chustą podczas balu karnawałowego



Wesoła zabawa



Spotkanie z poetą Tomcio Romcio w ramach akcji Cała Polska Czyta Dzieciom



Bal karnawałowy



Spotkanie z Novusiem



Bawmy się bezpiecznie, spotkanie z Policjantem



Zajęcia artystyczno - plastyczne



Zakątek biblioteczny

Spotkanie z Iluzjonistą
Panem Krystianem Bączyńskim



Spektakl teatralny pt. „Pinokio"

poezją. Przypomnijmy sobie koncert: Lecha Makowieckiego z autorskimi balladami dla Niepodległej, Rodzinę Kaczmarków z najpiękniejszymi melodiami świata, Wolną Grupę Bukowina, wyjątkową Elę Adamiak z zespołem, Trio Łódzko - Chojnowskie z tekstami Kaczmarskiego i Gintrowskiego, Biesiadę Sarmacką, sopranistkę Joannę Woś - królową polskiego belcanta, Andrzeja Koryckiego i Dominikę Żukowską z ich balladami na Dwa Serca, Roberta Grudnia z muzyką organową i czytaną poezją przez aktorkę Annę Romantowską, Kwartet smyczkowy Collegium Musi cum Filharmonii Świętokrzyskiej i wielu innych.

Redakcja



Obchody stulecia urodzin wielkiego Polaka Jana Pawła II

Dla nas Polaków dzień 18 maja 1920 r. jest datą szczególną, bowiem w tym dniu w Wadowicach przyszedł na świat Karol Wojtyła –wielki Polak, postać wyjątkowa.

Nie sposób zapomnieć o tej dacie i choć z powodu pandemii wszystko nabrało innego wymiaru i nie można było obchodzić tego uroczystego dnia z rozmachem, jaki planowany był w całym kraju, to jednak My – Polacy nie zapomnieliśmy, bowiem w kościołach całej naszej Ojczyzny odbywały się uroczyste Msze św. Tak też było i u nas w parafialnej świątyni, gdzie 18 maja br., o godz. 18.00 odbyła się Msza Św. Po skończonej liturgii, wierni, którzy wybrali się na to spotkanie mieli możliwość wsłuchania się w słowa piosenki w wykonaniu uczennicy Wiktorii Nowosielskiej pt. „Nie zastąpi Ciebie nikt", pięknego hymnu napisanego przez Romualda Lipko, który jest muzycznym hołdem z okazji 100. rocznicy urodzin Papieża:

(…) bo nie zastąpi Ciebie nikt
do światła otworzyłeś drzwi
trafił Duch do naszych serc
stał się cud, zniknął lęk
z nadzieją nam kazałeś iść
Subito Santo wreszcie Ty
trafił Duch do naszych serc
stał się cud, zniknął lęk (…)

Następnie poprzez projekcję filmu biograficznego o Karolu Wojtyle mieliśmy możliwość powrotu do sentymentalnych wspomnień związanych z osobą Papieża, w którym przypomniane było Jego nauczanie oraz świadectwo życia. Na koniec wszyscy udali się pod pomnik Jana Pawła II, by tam zaśpiewać ulubioną pieśń „Barkę", która „wyrywała się" z serc i „cisnęła" na usta zgromadzonych kapłanów oraz dużych i całkiem małych wiernych oleśniczan. Dzieci z przedszkola złożyły wiązankę kwiatów, a księża zaprosili na zapowiadaną niespodziankę, czyli poczęstunek kremówkami.



Warto przypomnieć, że w wigilię 100. urodzin Papieża Polaka, w niedzielę 17 maja, w polskich kościołach był czytany specjalny list Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, w którym Biskupi przypominali m.in. słowa Jana Pawła II: *„Nie lękajcie się, otwórzcie, na oścież drzwi Chrystusowi".*

W tym trudnym czasie warto o tym pamiętać, a może warto sięgnąć i powrócić do nauczania św. Jana Pawła II, który krocząc przez życie, torował nam drogę do wolności, ku świętości i ciągle dawał nam nadzieję na lepsze jutro. Choć to wcale nie jest łatwe, tak jak pokazują to słowa wyśpiewanego przez Wiktorię hymnu:

(…) bez ciebie trudniej żyć
marzyć, kochać, śnić
życia gubi się sens
na złe i dobre dni
w modlitwie zawsze Ty
króluj nam, królu serc (…)

Redakcja

Biblioteka

Wakacje trwają, książki w bibliotece czekają !

Za nami kilka bardzo trudnych miesięcy nie tylko dla Bibliotek w całym kraju, ale również dla każdego z nas. W związku z ogłoszonym stanem epidemii SARS-CoV-2 działalność i funkcjonowanie bibliotek uległy zmianie i ograniczeniu. Jednak 4 maja znów otworzyły się drzwi wszystkich bibliotek, a wracając do nowej nieco innej rzeczywistości obowiązkowe było zachowanie przez nas reżimu sanitarnego. Jesteście ciekawi jak wyglądała codzienność naszej biblioteki podczas ogólnopolskiej akcji „zostań w domu"? Jak wyglądała nasza praca? Czy bibliotekarze mogą pracować zdalnie? Oczywiście, że tak! Pomimo, że na dwa miesiące od ogłoszenia pandemii biblioteka opustoszała, a znaczna część życia kulturalnego przeniosła się do sieci to obowiązków, które można było wykonywać zdalnie, było całkiem sporo. Mamy na myśli chociażby archiwizowanie dokumentów czy uzupełnianie rejestru ubytków. Fakt, że bibliotekarz może pracować zdalnie, bywa sporym zaskoczeniem dla wielu czytelników, jednak pracy było co najmniej tyle, co zwykle, jeśli nie więcej. Oczywiście nie wszystkie sprawy dało się załatwić zdalnie. Segregowanie księgozbioru czy wprowadzanie książek do systemu Mak+ wymagało naszej obecności. Dlatego biblioteka w tym czasie funkcjonowała również w systemie dyżurującym. Obecnie w związku z rekomendacją rządu o otwarciu bibliotek, od dnia 4 maja br. nasza Biblioteka wznowiła swoją działalność z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa, zarówno dla Czytelników jak i Bibliotekarzy. Mimo, że wprowadzone obostrzenia zostały znacząco poluzowane to nadal jesteśmy w okresie pandemii. Trwają wakacje, co prawda inne niż wszystkie, ale nadal to czas odprężenia i relaksu, a dla dzieci i młodzieży odpoczynku od obowiązków szkolnych.

Korzystając z okazji pragniemy wrócić na chwilę do minionych miesięcy, kiedy to mogliśmy swobodnie spotykać się, aby wspólnie, kreatywnie spędzać czas i wspomnieć o zorganizowanych przez nas feriach zimowych, które w tym roku przebiegły pod hasłem „My się zimy nie boimy, w bibliotece ją spędzimy".

Zorganizowaliśmy siedem spotkań dla dzieci i młodzieży, a ciekawy program gwarantował, że każdy z uczestników znalazł coś dla siebie. Pierwszy tydzień zabawy rozpoczęliśmy 27 stycznia. Tego dnia po raz kolejny w naszych progach gościliśmy aktorów z teatru „Blaszany Bębenek". Tym razem mali czytelnicy mogli uczestniczyć w przepięknym przedstawieniu pt. „Pinokio". Podczas spektaklu obserwowaliśmy zmieniającą się unikalną scenografię. Widzowie mogli również wziąć udział



Warsztaty plastyczne z pracownikami księgarni Nova



Certyfikat za udział w projekcie ,,Mała Książka Wielki Człowiek"

w zabawach, do których zapraszali aktorzy wprowadzając dzieci w świat wyobraźni. Kolejne spotkanie pod hasłem: „Poznajemy świat Małego Księcia w 3D" miało miejsce 29 stycznia. Tego dnia dzieci z zaciekawieniem wysłuchały fragmentów najpiękniejszej opowieści o ludzkim życiu, książki autorstwa Antoine de Saint-Exuperie'go. Ta ponadczasowa opowieść, pełna nieprzemijających mądrości, ukazała się naszym małym czytelnikom w rozszerzonej rzeczywistości. Spotkania z przedstawicielami służb mundurowych są jednym ze stałych elementów naszego programu. Mimo, że tegoroczne ferie zimowe nie przypominały tych białych sprzed lat, to w trosce o bezpieczeństwo najmłodszych 30 stycznia br. naszą bibliotekę odwiedził policjant - asp. Fabian Łukasik, pracujący na co dzień w Komisariacie Policji w Połańcu. Przypomniał wszystkim dzieciom o bezpiecznym spędzaniu ferii zimowych. Zwrócił uwagę na zagrożenia jakie niosą ze sobą nieprzemyślane zabawy na świeżym powietrzu. Pierwszy tydzień ferii zakończyliśmy tak lubianymi przez dzieci zajęciami plastycznymi. To świetna propozycja dla młodszych, jaki i starszych dzieci. Takie twórcze zabawy niezwykle oddziałują na dziecięcą wyobraźnię ucząc komponowania i dobierania kolorów, a tworzenie

rozmaitych wzorów i kształtów doskonale rozwija małą motorykę i sprawia dzieciom dużo przyjemności.

Spotkanie z Novusiem i warsztaty przeprowadzone przez pracowników księgarni Nova to z pewnością coś, o czym warto wspomnieć. Drugi tydzień beztroskiej zabawy rozpoczęliśmy 5-go lutego. Na te zajęcia zostały zaproszone Panie z zaprzyjaźnionej księgarni Nova ze Staszowa. Nasi goście przygotowali dla uczestników niezwykle atrakcyjne zajęcia. Podczas warsztatów dzieci miały okazję poznać amarantowego smoka Novusia, oraz wysłuchać jednej z przygód Kici Koci. Następnie dzieci wzięły udział w ciekawych zadaniach, tematycznie pasujących do przeczytanej lektury. Na koniec przemiłe Panie wręczyły naszym przyjaciołom upominki, które niewątpliwie będą przypominały o tak sympatycznych odwiedzinach. Zwieńczeniem ferii zimowych było spotkanie z Iluzjonistą, które okazało się być strzałem w dziesiątkę. Pan Krystian Bączyński, którego już po raz drugi gościliśmy w naszych progach, w ponad godzinnym pokazie 7. lutego swoimi czarami przeniósł naszych najmłodszych przyjaciół w świat magii, dobrej zabawy i wspaniałego humoru. Występ ubarwiony został solidną dawką śmiechu i dostarczył dzieciom wielu niezapomnianych wrażeń. Wszyscy świetnie się bawili, a pokaz nagrodzony został gromkimi brawami przez licznie zgromadzoną widownię. Współczesna biblioteka to miejsce spotkań, w którym można nie tylko wypożyczyć książkę, ale również wziąć udział w interesujących wydarzeniach. Niestety na dzień dzisiejszy nie powrócimy do spotkań bezpośrednich tj. warsztatów, imprez i innych wydarzeń w Bibliotece, aż do odwołania. Powyższe zasady wprowadzamy z myślą o bezpieczeństwie Czytelników i Bibliotekarzy. W miarę rozwoju sytuacji będziemy reagować na bieżąco i informować o wszystkim na naszej stronie internetowej oraz za pośrednictwem facebook'a. Nie możemy się teraz spotykać, ale możemy czytać. A książka przecież zawsze jest spotkaniem, autora z czytelnikiem.

Przypominamy, że nasza Biblioteka włączyła się do kampanii społecznej „Mała książka - wielki człowiek", za udział w której otrzymał certyfikat. Celem kampanii jest promocja czytelnictwa wśród najmłodszych. Projekt skierowany jest do dzieci w wieku przedszkolnym (3-6 lat), każde dziecko, które odwiedzi naszą bibliotekę, otrzyma w prezencie Wyprawkę Czytelniczą, a w niej książkę dostosowaną pod względem formy i treści do potrzeb przedszkolaka oraz Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego, Mały Czytelnik otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem. Zapraszamy po odbiór wyprawek wszystkich którzy jeszcze ich nie odebrali.



„Poznajemy świat Małego Księcia"



Mały Książę w rozszerzonej rzeczywistości

Obecnie w bibliotece wypożyczamy książki oraz przyjmujemy zwroty. Zwrócone książki umieszczone zostają w kwarantannie na okres 3 dni. Dopiero po tym czasie wracają na półki. Czytelników prosimy o przestrzeganie obowiązku zachowania wszelkich wymogów bezpieczeństwa. Pozycje książkowe już wypożyczone lub, te które chcą państwo wypożyczyć można rezerwować osobiście, telefonicznie lub poprzez katalog online, logując się na swoje konto Czytelnika na portalu szukamksiążki.pl, w którym znajduję się cały księgozbiór naszej biblioteki. Wszystkie pozycje wprowadzone do systemu Mak+ którym obecnie się posługujemy. Kolejne tygodnie, podobnie jak ostatnie będą dla nas bardzo intensywne obecnie trwa segregacja całego księgozbioru dlatego zwracamy się również z prośbą o zwrot zaległych pozycji do biblioteki, co znacząco ułatwi nam pracę.

Mamy ogromną nadzieję, że już niebawem powrócimy do spotkań, warsztatów i lekcji bibliotecznych z odświeżonym scenariuszem zajęć, a ten trudny czas okaże się być dla każdego z nas dobrym momentem na uporządkowanie myśli i odnalezienie nowych inspiracji.

Tekst i zdjęcia:
Agnieszka Szabłowska –Ambroży

Z ŻYCIA PODSTAWÓWKI

To pejzaż mojej ziemi

Trzy uczennice Publicznej Szkoły Podstawowej w Oleśnicy wzięły udział w konkursie zorganizowanym przez Uniwersytet Jagielloński z siedzibą w Krakowie – Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego przy współpracy z Sekcją Dialektologii i Socjolingwistyki Koła Naukowego Językoznawców Studentów UJ im. Mieczysława Karasia .

Dziewczynki przesłały prace konkursowe w formie nagrania filmowego w postaci gwarowego niewierszowanego monologu na temat „Co u nas straszyło we wsi? Aleksandara Żmudzińska niezwykle tajemniczo opowiadała „Łe tem, jak kulawegłe Heńka zmłera wziena", Julia Skórska wprowadziła słuchaczy w świat grozy wyjaśniając „Jak z miłeści do Mękoly droga była blysko, a Alicja Strzelecka zaciekawiła komisję konkursową historią „Alusia i mierniki".

Formuła konkursu nie pozwoliła na nagrodzenie wszystkich, mimo iż, jak zapewniła komisja, poziom zgłoszonych prac był naprawdę wysoki.

Alicja Strzelecka w V Ogólnopolskim Konkursie na gadkę „Co u nas straszyło we wsi?" zdobyła I wyróżnienie i zwyciężyła w plebiscycie publiczności, na którą składali się użytkownicy portali Facebook oraz YouTube, którym serdecznie dziękujemy za oddane głosy.

Przy okazji sukcesów naszych uczennic pozwolę sobie na podzielenie się z Państwem moimi przemyśleniami.

Świat bardzo się skurczył w ostatnich dziesięcioleciach. Informacje z dowolnego miejsca na ziemi docierają do nas w mgnieniu oka poprzez telewizję i Internet, ludzie coraz częściej migrują między krajami i kontynentami, towary, które kupujemy pochodzą z różnych zakątków globu. Choć żyjemy w odmiennych społeczeństwach, nosimy podobne, modne ubrania, słuchamy muzyki tych samych artystów, często jemy potrawy pochodzące z innych części świata. I nie ma w tym nic niepokojącego, zjawisko globalizacji nie ominęło też Oleśnicy. Nie powtórzymy już za Cz. Miłoszem, że:

„Na ziarnku maku stoi mały dom, Pieski szczekają na księżyc makowy I nigdy jeszcze tym makowym psom, Że jest świat większy, nie przyszło do głowy".

(Cz. Miłosz, „Przypowieść o maku")

Podróżujemy i poznajemy inne kultury, obserwujemy i przywozimy ze sobą wiele ciekawych pomysłów. Czy wobec zjawiska globalizacji możemy przejść obojętnie? Czy jest nam zupełnie obojętne: „Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?" – ten alegoryczny obraz postimpresjonistyczny namalowany przez francuskiego artystę Paula Gauguina również mieszkańców Oleśnicy powinien skłonić do refleksji, skłonić do szukania odpowiedzi na te egzystencjalne pytania.

Co mamy do zaoferowania światu? Powtórzę to, o czym pisałam w maju na stronie szkoły jak i gminny.

Jako rodowita oleśniczanka mam wielki sentyment do oleśnickiej tradycji, zwyczajów, a szczególnie „nasegłe łeleśnickiegłe godanio". Od ponad dwudziestu lat uczę w naszej szkole języka polskiego i ze smutkiem zauważam, że z każdym rokiem jest coraz mniej dzieci, które umieją mówić naszą gwarą.

Kiedyś, mówię to z własnej perspektywy, znaliśmy gwarę, ale publicznie nie używaliśmy jej, bo było to oznaką prowincjonalności, braku wykształcenia, a nawet zacofania. Osoby mówiące gwarą lub mające naleciałości gwarowe często traktowane były lekceważąco. Wówczas, w latach siedemdziesiątych, było to poniekąd zrozumiałe, istniał bowiem stereotyp, że odmianami gwarowymi języka posługiwała się przede wszystkim ludność wiejska, a w języku ogólnym mówili miastowi. Dzisiaj postrzeganie miasta jako czegoś lepszego, a wsi jako czegoś gorszego przestało być aktualne.

Będąc osobą wykształconą, a wychowaną w gwarze, posługuję się dwiema odmianami języka: w sytuacjach oficjalnych czy półoficjalnych literacką, ale wśród najbliższych często używam gwary. Rzeczywistość, w której się wychowałam, wzrastałam i uczyłam nazywać świat to Oleśnica, nawet po wielu latach studiowania, czytania, słuchania radia, obcowania z językiem ogólnym, często w najlepszej odmianie stylistycznej, nie zapomniałam mowy mojego dzieciństwa. Różnica jest jednak znacząca, musiało minąć półwiecze, bym mogła być dumna z tej mowy, by ta mowa nie była powodem mojego zażenowania.

Dziś, choć często bywam poza Oleśnicą, ta mowa wyzwala we mnie potrzebę przejścia w tym środowisku na pierwszy język mojego dzieciństwa, deklarując niejako: „jestem wciąż stąd". Jest mi o wiele łatwiej, bo wiem, że to język literacki wyrósł z dialektów. Dialekty i składające się na nie gwary nie są mową gorszą, tylko starszą i w zupełności wystarczają, żeby porozumiewać się ze „swoimi".

Powielając negatywny stereotyp dotyczący gwary, zapominamy o jej niematerialnym dziedzictwie, a więc czymś, co warto pielęgnować.

Gratulujemy dziewczynom sukcesu, dziękujemy za reprezentowanie naszej szkoły, a może i całej lokalnej społeczności i pamiętajmy, jak śpiewał M. Grechuta:

„Wciąż mamy wiele do zyskania a do stracenia wszystko wciąż mamy wiele do zyskania a wszystko leży blisko"

(Marek Grechuta „Nie szukaj niczego po kątach")

Czerpmy ze świata pełnymi garściami, odwiedzajmy nowe lądy i kraje, poznawajmy nowe technologie, nowych ludzi, ale nie zapominajmy, że najbliżej:

„Jedna już tylko jest kraina taka,(…)
Kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie
Święty i czysty jak pierwsze kochanie"
(„Pan Tadeusz", A. Mickiewicz)
Jaki jest ten kraj? Stefan Żeromski pisał w Dziennikach:
„ Przecudowna jest Oleśnica."
Współcześnie jako życiowe credo niech posłużą nam słowa Adama Kreczmara
„(…)

Zgubieni w krzyku megafonów W ogromie świata, wielkim świecie Zgubieni w walce i obronie Naszych latarek, naszych świeczek Znajdziemy sobie takie chwile Dwie, może cztery, może więcej W których zdążymy się pochylić Nad wielką rzeką niepamięci

(…)"
(Adam Kreczmar, „Znajdziemy sobie")

Oby nasz język, nasza oleśnicka gwara była jedną z takich stałych, jedną z takich wartości, która pozwoli nam znaleźć drogę „w ogromie świata" i nie zgubić się w „Nad wielką rzeką niepamięci".

Czego sobie i Wam, Drodzy Czytelnicy „Oleśnickich Ech", serdecznie życzę.

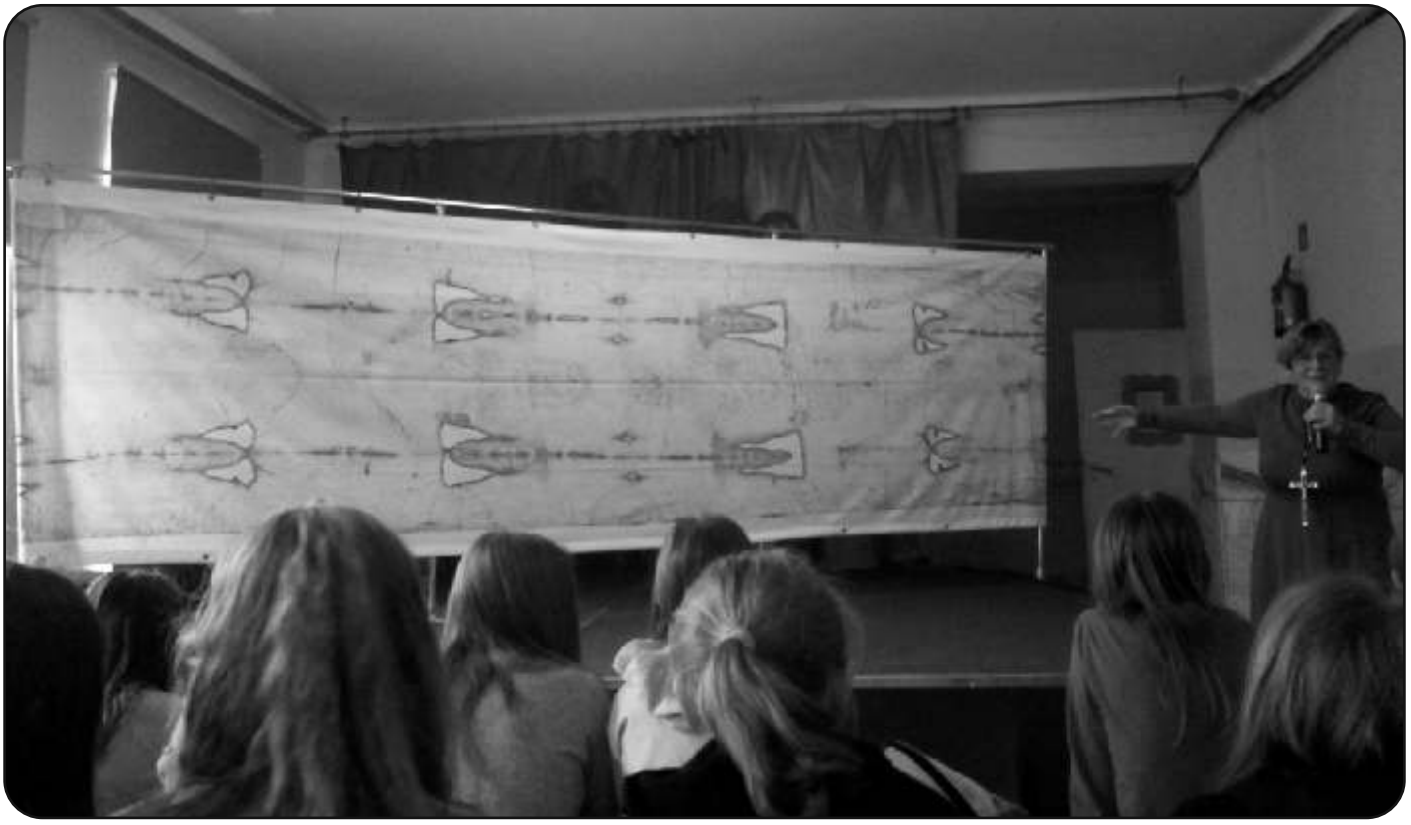
Tekst: Lucyna Ratusznik

Zwierciadło Miłości zawarte w kilku metrach tkaniny w oleśnickiej szkole i kościele

Całun Turyński to lniana tkanina, którą przed złożeniem do grobu zostało zawinięte Ciało Jezusa. Materiał o długości 4 m 36 cm i szerokości 1 m 10 cm pełnił zadanie prześcieradła, okrycia i chusty, która owijała głowę i całe Ciało Jezusa, jedną połową od spodu, a drugą z wierzchu. Zharmonizowana i wycieniowana plama krwi znajdująca się na płótnie, ukazuje odbicie ubiczowanego/ skatowanego i ukrzyżowanego Ciała naszego Zbawiciela, tworząc w ten sposób wierny obraz zbawczych zdarzeń.

26 lutego br., w Środę Popielcową w naszej szkole i parafialnym kościele mieliśmy okazję gościć dr. Annę Krogulską. Ta świecka misjonarka pochodząca z okolic Krakowa, prezes Stowarzyszenia Misjonarzy Świeckich „Inkulturacja" od kilku lat jeździ po całym świecie, głosząc katechezy m.in. o Całunie Turyńskim. Towarzyszy jej wierna kopia tej niezwykłej relikwii, która w oryginale jest jednostronicową Ewangelią, „napisaną" krwią i potem Jezusa Chrystusa. Właśnie wokół treści tego obrazu namalowanego nie farbą, nie pędzlem i nie ręką ludzką, koncentrowała się nasza pierwsza w tym roku wielkopostna katecheza, wygłoszona przez naszego gościa – p. Annę, która swoim przyjazdem do Oleśnicy odpowiedziała na nasze zaproszenie.

Podczas wspólnych spotkań, które przypadły na 26 dzień lutego br., zebrani uczniowie wraz ze swoimi nauczycielami i katechetami mogli poznać historię tej szczególnej relikwii i odczytać zapisaną na niej przed



Dr Anna Krogulska z kopią Całunu Turyńskiego

dwoma tysiącami lat zaszyfrowaną „wiadomość". Zapewne zamiarem „Nadawcy" było przesłanie jej do wszystkich ludzi, a w szczególności do nas żyjących w dobie dobrobytu, ludzi pewnych siebie, wydawałoby się, że samowystarczalnych, przekonanych o potędze swojego rozumu i technicznego postępu, dzięki któremu możemy dokonywać dzieł niezwykłych, które z punktu widzenia naszych przodków uchodziłyby za nierealne. To właśnie cuda techniki pozwoliły nam dziś oglądać na Całunie „Miłość w trójmiarze", ale aby Jej doświadczyć niezbędna jest jeszcze wiara, a ona nie potrzebuje wyjaśnienia.

Obserwując zachowanie licznie zebranych na spotkaniu osób, można z przekonaniem stwierdzić, że na kilku metrach jasnej tkaniny ujrzeli oni to, co nasz Pan i Zbawiciel chciał nam przekazać, „malując" ten cudowny obraz pod tytułem: **„Ja żyję i wy żyć będziecie".**

Tekst i zdjęcia:
Anna Adamczyk

Dzień Kobiet 2020

Dnia 6 marca br. w PSP w Oleśnicy odbyło się przedstawienie z okazji Dnia Kobiet. Uczniowie bawili zgromadzoną publiczność scenkami kabaretowymi. W programie zaprezentowano skecze: „Mariolka w SPA" Kabaretu Paranienormalni, „Masarnia" Kabaretu Jurki oraz „Inkasent" Kabaretu Dudek z 1979 roku. Radosną atmosferę uzupełniały też piosenki: „Moja droga, ja Cię kocham" Zbigniewa Wodeckiego, „Kamień z napisem LOVE" zespołu Enej, „Za krokiem krok" Cleo, „Wkręceni" Igora Herbuta, „Takie tango" Budki Suflera. Każda okazja do świętowania jest dobra, jeśli przynosi radość i uśmiech.

Tekst: Grzegorz Poniewierski



Bartek i Wiktor z życzeniami dla Pań

PROFILAKTYKA w szkole

Mając na uwadze jak ważne są działania edukacyjne w szkole, przed pandemią zorganizowaliśmy szereg zadań związanych z szeroko rozumianą profilaktyką. W dniach 26-27 lutego 2020 r. pracownicy Urzędu Komunikacji Elektronicznej z Kielc przeprowadzili w naszej szkole kampanie edukacyjną pod hasłem „Klikam z głową". Celem akcji jest promocja bezpieczeństwa dzieci w sieci oraz profilaktyka poprzez edukację. Internet to źródło zabawy i wiedzy, ale należy wiedzieć jak bezpiecznie z niego korzystać o czym mogli się przekonać uczniowie z klas I – VI podczas warsztatów profilaktycznych. Najmłodsi użytkownicy często nie zdają sobie sprawy z konsekwencji, jakie mogą wiązać się ze ściąganiem gier, wysyłaniem drogich sms-ów oraz dostępem do nieodpowiednich dla wieku dziecka stron internetowych. Podczas zajęć zwracano uwagę jak bezpiecznie poruszać się w sieci, w jaki sposób chronić swoje dane oraz jak radzić sobie z agresją w sieci. Następnie w dniu 19 lutego br., odbyły się warsztaty profilaktyczno-wychowawcze prowadzone



Spotkanie z strażakami







Warsztaty profilaktyczne

przez trenera z Pracowni Profilaktyki „Krokus" z Krakowa. Nasi najmłodsi uczniowie z klas I uczestniczyli w warsztatach integrujących grupę rówieśniczą. Dzięki wspólnemu podejmowaniu zadań pod okiem trenera kształtowali umiejętność efektywnej współpracy oraz wzajemnej komunikacji. W klasach II warsztaty dotyczyły radzenia sobie z konfliktami. Uczniowie analizowali podstawy powstania konfliktu oraz prezentowali sposoby dochodzenia do kompromisu czy porozumienia. Uświadomili sobie, że nie każdy sposób wyrażania emocji jest odpowiedni. Ostatnie warsztaty prowadzone w klasach III dotyczyły uzależnienia od Internetu „Fonoholizm, czyli smartfon jak narkotyk". Dzieci dowiedziały się jakie zagrożenia związane sią z Internetem, m. in. udostępnianie prywatnych informacji, trudności w nawiązywaniu relacji, cyberprzemoc. Zajęcia były prowadzone metodami aktywnymi, w przyjemnej atmosferze sprzyjającej rozwijaniu aktywności uczniów, którzy chętnie uczestniczyli w zajęciach. Ciekawym przedsięwzięciem, było spotkanie ze strażakami z Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Oleśnicy. Uczniowie z klas I-III mieli okazję poznać pracę strażaka. Dzieci dowiedziały się, jak należy postępować w sytuacji zagrożenia życia, kiedy należy wzywać straż pożarną oraz utrwaliły numery alarmowe. Na zakończenie warsztatów każdy otrzymał opaskę odblaskową. Dziękujemy bardzo strażakom za wizytę.

Tekst i zdjęcia:
pedagog szkolny - Karolina Wieczorek

IV Międzyszkolny Konkurs Ortograficzny

Tradycją już jest, że w grudniu organizujemy konkurs ortograficzny, w którym biorą udział nie tylko uczniowie z naszej szkoły, ale także ze szkół ościennych. W 2019 r. zmagania ortograficzne odbyły się 17. grudnia. Była to już czwarta edycja Międzyszkolnego Konkursu Ortograficznego. Podczas tej czwartej odsłony tekst dyktanda stanowił fragment „Katarynki" B. Prusa, nawiązując tym samym do Narodowego Czytania, mającego miejsce we wrześniu.



Od lewej zdobywczyni II miejsca Aleksandra Żmudzińska,
Mistrzyni ortografii Amelia Janik, zdobywczyni III miejsca Agnieszka Furtak.

Do konkursu przystąpili uczniowie z czterech szkół – szkoły z Kurozwęk, Rytwian, Tucząp i oczywiście z naszej oleśnickiej podstawówki. Byli to uczniowie klas VII i VIII, a grudniowy finał był drugim etapem, bowiem pierwszy został przeprowadzony w szkołach przez nauczycieli języka polskiego i to na jego podstawie wybrano reprezentantów.

Grudniowe spotkanie rozpoczął dyrektor szkoły – Piotr Strzelecki, który powitał uczniów i opiekunów oraz życzył połamania piór. Następnie uczniowie zostali zapoznani z regulaminem konkursu oraz przystąpili do pisania dyktowanego tekstu. Mistrzem IV Międzyszkolnego Konkursu Ortograficznego okazała się Amelia Janik z ZSP w Rytwianach. II miejsce zdobyła uczennica z naszej szkoły – Aleksandra Żmudzińska, natomiast III miejsce Agnieszka Furtak z PSP w Tuczępach. Warto podkreślić, że wszyscy uczniowie wykazali się dużą znajomością zasad ortograficznych, dlatego też wszystkim przyznano dyplomy i nagrody rzeczowe, które ufundował Burmistrz Miasta i Gminy Oleśnica- Leszek Juda, za co serdecznie dziękujemy.

Konkurs miał na celu zmotywować uczniów do doskonalenia własnych umiejętności w zakresie ortografii oraz zintegrować społeczność w najbliższym regionie. Z całą pewnością można stwierdzić, że te zamierzenia zostały zrealizowane.

Uczniowie z naszej szkoły znowu najlepsi!

Pod koniec maja odbyły się powiatowe eliminacje konkursu „Wielka Liga Czytelników". Konkurs był skierowany do uczniów ze szkół podstawowych, z podziałem na dwie kategorie wiekowe 1-4 i 5-8. W tym roku miał on nieco zmienioną formułę, bowiem odbywał się w dwóch etapach-szkolnym i powiatowym (bez etapu wojewódzkiego i ogólnopolskiego). Ponadto konkurs miał charakter indywidualny: punkty uczniów z jednej placówki nie sumowały się.



Uczestnicy Wielkiej Ligi Czytelników

Publiczną Szkołę Podstawą im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy podczas etapu powiatowego reprezentowali uczniowie: Maja Głowniak kl. III „b", Wiktoria Siudak kl. III „b", Grzegorz Trela kl. IV „a", Alicja Strzelecka kl. V „b", Kornelia Janicka kl. VII „a", Mariola Cepil kl. VII „b".

Test napisali, nie tak jak przyjęło się w ubiegłym roku: w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Staszowie, a w swoich domach – przez Internet. Test nie należał do najłatwiejszych, ponieważ było bardzo dużo szczegółowych pytań, na które trzeba było udzielić odpowiedzi w krótkim czasie.

Z tymi pytaniami nie mieli problemu uczniowie z naszej szkoły. Zdobyli oni indywidualnie najwięcej punktów ze znajomości treści książek: „Hulajnogą przez smoczą wyspę" i „Wiłka, smocza dziewczynka". Świadczą o tym poniższe wyniki: **w kategorii 1-4 pierwsze miejsce w powiecie zajął Grzegorz Trela, w kategorii 5-8 wszystkie miejsca na podium zajęły dziewczęta z naszej szkoły: pierwsze miejsce Kornelia Janicka, drugie miejsce Alicja Strzelecka, trzecie miejsce Mariola Cepil.**

Uczniowie z oleśnickiej podstawówki nie po raz pierwszy wykazali się dużą wiedzą czytelniczą i determinacją, bowiem w roku poprzednim reprezentacja z dwóch drużyn wygrała eliminacje powiatowe i wojewódzkie. Swoją wiedzą oraz obyciem czytelniczym pochwalili się na dwudniowym finale w Katowicach. Publiczna Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Oleśnicy była jedyną placówką, którą reprezentowały dwie drużyny: uczniowie z kategorii klas 1-4 i uczniowie z kategorii klas 5-8.

Tegoroczne zmagania uczniów zostały wynagrodzone upominkami ufundowanymi przez Radę Rodziców przy Publicznej Szkole Podstawowej w Oleśnicy oraz przez Koło Łowieckie „Szarak", za co serdecznie dziękujemy. Niewątpliwie nagrody sprawiły naszym „młodym dorosłym" radość, a pamiętajmy o tym, że „kiedy śmieje się dziecko, to śmieje się cały świat".

Tekst: Kamila Wójtowicz-Bator

Słów kilka o nauce zdalnej w naszej szkole

Jesteśmy przy końcu wakacji roku szkolnego 2019/2020 - innego od wszystkich poprzednich. Chcemy nauczycielom, uczniom i rodzicom podziękować za okres nauki zdalnej, trwający od 23 marca do 26 czerwca będący dla nas wszystkich niespodziewanym i trudnym egzaminem. Trzymiesięczny okres nauki w domu to dla większości nauczycieli, rodziców i uczniów czas ekstremalny – kosztował nas wszystkich sporo stresu, zmęczenia, nierzadko nerwów.

Każdy z nauczycieli naszej szkoły okres nauki zdalnej potraktował w sposób profesjonalny i odpowiedzialny. Widoczna była kreatywność i pomysłowość na prowadzenie lekcji, nie brakowało także propozycji prac domowych. Za każde działanie, każdy pomysł na lekcję, które służyły tworzeniu więzi z uczniami, zachęcaniu ich do pracy, wyrabianiu systematyczności, odrabianiu zadanych prac domowych bardzo dziękujemy. W ten sposób chętni uczniowie mieli możliwość zagospodarowania czasu spędzonego w domu.

Proces dydaktyczny jest zawsze interakcją między dwiema stronami: uczniem i nauczycielem. Tak było w normalnych warunkach funkcjonowania szkoły i jeszcze bardziej zjawisko interakcji było pożądane w zdalnym nauczaniu. Każdemu nauczycielowi zależało, aby w połowie czerwca dokonać klasyfikacji wszystkich uczniów w oparciu o pozytywne oceny bieżące i udział w zajęciach - także w okresie nauki zdalnej. Cały czas dokładaliśmy starań, aby wszyscy uczniowie brali udział w lekcjach, a rodzice wspierali nasze działania w tym zakresie.

Nauka zdalna wymusiła także większe zaangażowanie ze strony rodziców w domowy nadzór nad dziećmi. Dlatego proponując realizację kolejnych tematów lekcji, każdy z nauczycieli zachował dużą autonomię w sposobie ich realizacji szukając tzw. „złotego środka", który umożliwiał przyswojenie przez uczniów tego co nowe. Szkoła wszystkim chętnym uczniom i rodzicom zaoferowała tzw. godziny konsultacji czyli czas poświęcony na indywidulane kontakty drogą poczty elektronicznej lub wideo spotkań. Dziennik elektroniczny Uonetplus firmy Vulcan był jednym z podstawowych narzędzi do kontaktu z uczniami i rodzicami szczególnie w pierwszych trzech tygodniach nauki zdalnej. W naszych dalszych rozwiązaniach zaproponowaliśmy nauczycielom, uczniom i rodzicom stworzenie ujednoliconych szkolnych kont poczty elektronicznej. W praktyce każdy nauczyciel i uczeń mógł się posługiwać szkolnym adresem mailowym utworzonym z jego imienia i nazwiska na domenie pspolesnica.pl. Od połowy kwietnia, z coraz większym powodzeniem, wykorzystywana była aplikacja G-Suite do nauki zdalnej dająca między innymi możliwość prowadzenia wideo lekcji, wideo spotkań i wideo konferencji. Wielu nauczycieli od początku nauki zdalnej korzystało z platform edukacyjnych rekomendowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i wydawnictwa podręcznikowe.

Kolejnym krokiem umożliwiającym lepszy kontakt między nauczycielem, a uczniem było przekazanie w kwietniu przez Urząd Miasta i Gminy Oleśnica 20 sztuk laptopów. Wszyscy Rodzice, którzy zgłosili zapotrzebowanie na ten rodzaj urządzenia do nauki zdanej, mieli udostępnione laptopy na warunkach ustalonych w umowie-użyczenia.

Od 25 maja pojawiła się dla uczniów klas VIII możliwość konsultacji w szkole z zajęć edukacyjnych objętych egzaminem ósmoklasisty, czyli z języka polskiego, matematyki, języka angielskiego, języka niemieckiego. Od 1 czerwca możliwość konsultacji w szkole z wszystkich zajęć edukacyjnych pojawiła się także dla uczniów klas młodszych. Konsultacje odbywały się z zachowaniem zasad higieny i bezpieczeństwa w związku z zagrożeniem wirusem COVID – 19. Uczniowie byli wyposażeni w indywidualne maseczki chroniące usta i nos oraz rękawiczki jednorazowe. Przy wejściu do szkoły pracownik szkoły mierzył uczniom temperaturę i zapisywał na karcie. Dodatkowo przy wejściu do szkoły był przygotowany płyn do dezynfekcji rąk, z którego korzystali uczniowie i nauczyciele. W salach lekcyjnych uczniowie przebywali w grupach nie większych niż 10 osób.

W dniach 16, 17 i 18 czerwca uczniowie klas ósmych przystąpili do egzaminu, którego pierwotny termin był ustalony na kwiecień. Pierwszy i drugi dzień egzaminu (język polski i matematyka) był przeprowadzony w hali sportowej, której powierzchnia była wystarczająca do ustawienia stolików dla uczniów z zachowaniem właściwego dystansu. Trzeci dzień egzaminu (język angielski i język niemiecki) był przeprowadzony w sześciu salach lekcyjnych. Naukę zdalną zakończyliśmy 26 czerwca rozdaniem świadectw promocyjnych i świadectw ukończenia szkoły. Wszyscy uczniowie otrzymali promocję do klas wyższych. Wszyscy uczniowie klas VIII ukończyli szkołę podstawową.

Przed nami ostatnie dwa tygodnie wakacji. Czeka nas trudny powrót do normalnej szkolnej rzeczywistości – mamy nadzieję, że tak się stanie od 1 września. Potrzeba więc czasu, spokoju, umiarkowania i wzajemnej cierpliwości. Rodziców do dzieci. Dzieci do rodziców. Nauczycieli do jednych i drugich. Potrzeba szacunku, by od września rozpocząć zwyczajną naukę w naprawdę dobrej atmosferze. Czas, spokój i wzajemna wyrozumiałość są bardzo potrzebne. W domu, w szkole, i w pracy. W życiu dziecka i dorosłego.

W trudnych czasach jeszcze bardziej warto dbać o wzajemne dobre relacje czego dowodem powinna być nasza postawa i wspólna troska o dobro ucznia.

Z podziękowaniem i życzeniami powrotu do normalnej szkolnej rzeczywistości.

Dyrektor Szkoły
Piotr Strzelecki

Z ŻYCIA PRZEDSZKOLA

BAL KARNAWAŁOWY

Powróćmy pamięcią do minionych chwil i czasu przed pandemią. Przypomnijmy sobie karnawałowe szaleństwo imprez i zabaw, które ogarnęło cały świat i oczywiście nasze przedszkole! Bal karnawałowy zawsze cieszył się wśród przedszkolaków ogromnym zainteresowaniem i choć organizujemy wiele innych ciekawych imprez, to jednak ta przyćmiewa wszystkie. Karnawałowa zabawa stanowi inaugurację ferii zimowych i jest doskonałą okazją do zaprezentowania się w bajkowym stroju. A było, na czym zawiesić oko. Dziewczynki prezentowały różnobarwne stroje księżniczek, wróżek, motyli, biedronek i gwiazdeczek, chłopcy zaś, jak przystało na prawdziwych „twardzieli", przyoblekli się w czerwono-niebieskie kostiumy Supermenów, w czarne maski Zorro i w srebrzyste zbroje rycerzy. Bystre oko obserwatora mogło też wypatrzeć w tym kolorowym tłumie małe tygryski, wesołych klaunów i upiorne podobizny kościotrupów. Modne w tym roku były także stroje strażaków i policjantów. Jednym słowem „rewia mody".



Oczywiście, na takim balu strój jest bardzo ważny, ale jeszcze ważniejsza jest dobra muzyka i wspaniała zabawa. W przerwie między tańcami, dzieci mogły delektować się smakołykami przygotowanymi przez rodziców. Takich chwil się nie zapomina.



DZIEŃ BABCI I DZIADKA

20 stycznia wszystkie grupy przedszkolne gościły w swoich salach najmilsze na świecie osoby - Babcie i Dziadków. Z okazji ich święta, dzieci przygotowały piękny program artystyczny złożony z wierszy, piosenek i tańców. Warto było ćwiczyć trudne kroczki i figury taneczne dla pięknego uśmiechu Babci i Dziadka. Nie żal było poświęcać czas na zapamiętanie trudnego wiersza dla jednej łzy wzruszenia na ich policzkach, bo Dziadek i Babcia zawsze byli i będą, obok rodziców, najważniejszymi osobami w ich życiu. Trudno sobie wyobrazić dzieciństwo bez nich. Wnuki uwielbiają z nimi przebywać, bo miłość dziadków do wnuków realizuje się bez najmniejszych barier. Nie jest obarczona obowiązkami, jak w przypadku rodziców. Dziadkowie mogą pozwolić sobie na komfort rozpieszczania swoich milusińskich. Jakże trafnie ktoś powiedział: „Kiedy Babcia i Dziadek wchodzą drzwiami, dyscyplina wyskakuje przez okno". Trudno się więc dziwić, że wnuczęta oczekują z utęsknieniem wizyty Seniorów, aby razem z Nimi przeżyć niepowtarzalne chwile.

Po artystycznych popisach, nastąpił moment kulminacyjny, kiedy to każdy wnuczek i wnuczka składały swoim Seniorom życzenia przypieczętowane słodkim całusem. W dowód uznania za anielską cierpliwość, czułość i oddanie, dzieci nagrodziły ich własnoręcznie wykonanymi upominkami i zaprosiły do wspólnej zabawy. Nasi mili Goście, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki nagle odmłodnieli, włączyli się w wir tańca i w jego rytmie splatali swoje ręce z maleńkimi dłońmi kochanych wnucząt. Barwne korowody, kółeczka, i piruety – po mistrzowsku wykonywane przez naszych Gości – zostały ocenione przez młodsze pokolenie owacją na stojąco. Sympatyczne rozmowy okraszane wspomnieniami naszych Seniorów z czasów, kiedy sami byli małymi przedszkolakami, rozbrzmiewały przy suto zastawionym stole. Te miłe chwile już na zawsze zostaną w pamięci przedszkolaków i złotą czcionką zapiszą się w kronikę naszego przedszkola.







SPOTKANIE Z PANEM ROMCIO-TOMCIO

Dnia 23 grudnia zgodnie z planem doradztwa zawodowego gościliśmy w naszym przedszkolu autora wielu rymowanych książek dla dzieci – Romana Kempińskiego, piszącego pod pseudonimem Romcio Tomcio. Spotkanie z pisarzem miało na celu rozbudzenie zainteresowania dzieci książkami i czytelnictwem. Romcio Tomcio zdradzał tajniki pracy pisarza i chętnie odpowiadał na zadawane przez dzieci pytania. Na spotkaniu nie zabrakło tańców, śpiewu i muzyki. Pisarz wspaniale nawiązał kontakt z dziećmi, a o każdym z nauczycieli ułożył krótką rymowankę. Na pożegnanie Pan Roman podpisywał swoje książki rymowaną dedykacją.







PODĄŻAMY TWOIM ŚLADEM OJCZE ŚWIĘTY

18 maja przypadła 100. rocznica urodzin św. Jana Pawła II, który już od wielu lat jest patronem naszego przedszkola i otacza nas nimbem swojej opieki. Do tego dnia przygotowujemy się szczególnie starannie i zaplanowaliśmy już szereg imprez uświetniających ten wyjątkowy czas. Jedną z nich jest międzyprzedszkolny konkurs wiedzy o św. Janie Pawle II. Nasze przedszkolaki z grup najstarszych chłoną więc wiedzę o Nim z różnych źródeł i przy wykorzystaniu różnych metod. Aby ułatwić im poznanie losów tego największego Polaka, do przedszkola przychodziła co tydzień pani Kamila Wójtowicz-Bator ze szkolnej biblioteki z maleńką książeczką pt. „Jan Paweł II, czyli jak Karolek został papieżem". Pani Kamila nie tylko czytała dzieciom historię małego Karolka, ale także dużo czasu poświęciła na konstruktywną rozmowę.

ZDALNE NAUCZANIE W OBLICZU PANDEMII COVID-19

Jeszcze w kwietniu nikt z nas nie przypuszczał, że koronawirus tak bardzo wpłynie na życie naszego społeczeństwa. Strach przed zarażeniem się tym śmiercionośnym wirusem spowodował, zatrzymanie nie tylko naszej gospodarki, ale także i działalności wszystkich instytucji życia publicznego. Najważniejszym zadaniem było wtedy uniknięcie zarażenia się poprzez zminimalizowanie kontaktów międzyludzkich. Podjęta przez rząd decyzja o zdalnym nauczaniu we wszystkich rodzajach szkół i przedszkolach była alternatywą na całkowite zaniechanie ich działalności. Także i nasze przedszkole podjęło tę trudną dla wszystkich pracę zdalną. Zajęcia za pośrednictwem Internetu stanowiły novum zarówno dla nauczycieli, jak i ich wychowanków. Dla tych pierwszych wyzwaniem było szukanie takich nowych metod i form pracy z dzieckiem w wirtualnej rzeczywistości, aby wszystkie zaplanowane we wrześniu treści przewidziane programem były zrealizowane w sposób jak najbardziej efektywny. Dla dzieci, zaś największy problem stanowił brak bezpośredniego kontaktu z rówieśnikami, ich wspólnych zabaw. Zabawa, bowiem w tym wieku stanowi podstawę działania dziecka we wszystkich sferach życia. Poprzez zabawę nabywają wiadomości. Podczas zabawy gromadzą w sobie cały wachlarz doświadczeń. Zabawa z rówieśnikami uczy funkcjonowania w społeczeństwie, a koleżanka, czy kolega jest jednocześnie lekarstwem na nudę i towarzyszem w odkrywaniu tajemnic świata. Żaden komputer nie zastąpi przyjaciela, żaden pokój, kolorowej sali przedszkolnej. Z uwagi na to praca zdalna niosła ze sobą wiele zagrożeń i niewiadomych. Dużo obaw budziła w nauczycielach sama realizacja przesyłanych

e-mailem do rodziców scenariuszy zajęć. Czy każdy z nich będzie mógł poświęcić swojemu dziecku tyle uwagi, ile przewidziano na pracę zdalną? Czy dzieci chętnie będą uczestniczyć w takiej formie zajęć, a co za tym idzie opanują wszystkie umiejętności w przewidziane programem?

Rzeczywistość uspokoiła jednak ich obawy i w rezultacie zespołowej pracy wychowawców, rodziców i dzieci zamierzone cele zostały osiągnięte. Dzieci każdego dnia miały możliwość uczestniczenia w zajęciach i zabawach zorganizowanych w domu, które zawierały treści z wielu obszarów edukacyjnych. Praca z komputerem nie przekreśliła też możliwości kształcenia dzieci w obszarze fizycznym, emocjonalnym, poznawczym i społecznym. Odpowiedni i atrakcyjny dobór filmów edukacyjnych, bajek, gier czy kart pracy dawał wychowankom możliwość osiągania kolejnych sprawności i umiejętności w zakresie omawianej tematyki: Pięknie wykonane prace dzieci przesyłane przez rodziców na stronę przedszkola, były świadectwem ich zaangażowania i owocnej współpracy. Mamy nadzieję, że mimo wielu przeszkód, udało nam się przy tym także osiągnąć jeden z największych celów-zacieśnić więzi rodzinne.

Mając na uwadze wielką rolę rodziców w zdalnym nauczaniu pragniemy na ich ręce złożyć gorące podziękowania i zapewnić o naszej wobec nich wdzięczności.

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne
Przedszkola Gminnego
im. Św. Jana Pawła II
W Oleśnicy

Dofinansowanie w ramach programu

„Wsparcie funkcjonalności obszarów wiejskich poprzez zwiększenie potencjału jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej"

Mając na uwadze potrzeby jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, Urząd Marszałkowski opracował system wsparcia jednostek OSP działających na obszarach wiejskich i w gminach miejsko-wiejskich naszego województwa. Dzięki uruchomionemu programowi przez Zarząd Województwa Świętokrzyskiego pn. „Wsparcie funkcjonalności obszarów wiejskich poprzez zwiększenie potencjału jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej" jednostka OSP Pieczonogi wzbogaciła się o specjalistyczny sprzęt służący do działalności ratowniczo-gaśniczej. Został zakupiony: zestaw ratownictwa medycznego PSP R-1 z szynami Kramera, aparat powietrzny Aeris typ 2z maską OptiPro i butlą stalową (2 kpl.), mostek przejazdowy kompozytowy (4 szt.). Zadanie to realizował Departament Rozwoju Obszarów Wiejskich i Środowiska Urzędu Marszałkowskiego w ramach procedury konkursowej. Udzielone wsparcie miało charakter dotacji celowej, wnioskodawca musiał mieć zagwarantowany wkład własny wynoszący minimum 20% całkowitej wartości zadania. Dofinansowanie na zakup sprzętu służącego do działalności ratowniczo-gaśniczej wyniosło z Samorządu Województwa 9 301,61 zł, wkład własny z Gminy Oleśnica 3 720,39. Całkowity koszt zakupu wyniósł 13 022, 00 zł.

Zakup powyższego sprzętu pozwolił na uzupełnienie braków w wyposażeniu jednostki OSP Pieczonogi w nowoczesny sprzęt, który będzie bezpośrednio rzutował na przebieg akcji ratowniczo-gaśniczej. Przyczyni się do skutecznego prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych, poprawy warunków udzielania pomocy osobom poszkodowanym oraz umożliwi sprawne działanie strażaków ratowników w ratowaniu życia. W dużej mierze bowiem jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej zapewniają bezpieczeństwo mieszkańców obszarów wiejskich i wymagają w wielu przypadkach nakładów finansowych, poprawiających ich funkcjonalność.



Opracowała: Małgorzata Guła



Mieszkańcy gminy, informujemy, że 1 września rozpocznie się Powszechny Spis Rolny, który potrwa do 30 listopada. Udział w spisie jest obowiązkowy

Komunikat Wojewódzkiego Biura Spisowego w Kielcach na temat Powszechnego Spisu Rolnego 2020
Dane, które podamy dziś pozwolą nam rozwijać się w przyszłości

O tym, że **liczy się rolnictwo** przekonamy się już wkrótce podczas **Powszechnego Spisu Rolnego** (PSR), który będzie przeprowadzony na terenie całego kraju od **1 września do 30 listopada 2020 r.** Jest to niezwykle ważne przedsięwzięcie realizowane co 10 lat. Pozwala zbadać zarówno wielkość, jak i kierunek zmian zachodzących w polskim rolnictwie. Spis rolny jest przeprowadzany wśród osób fizycznych oraz osób prawnych i jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej, które są użytkownikami gospodarstw rolnych.

Dlaczego spis rolny jest ważny? Wiemy, że to co robicie jest potrzebne!

Powszechny Spis Rolny zapewnia dane na najniższym poziomie podziału terytorialnego (gminy), które są niezbędne do prowadzenia polityki regionalnej, oceny rozwoju gospodarki rolnej oraz analizy zmian, jakie zaszły w rolnictwie na przestrzeni lat 2010 – 2020. Ponadto dane zebrane podczas spisu rolnego zostaną wykorzystane do oceny instrumentów Wspólnej Polityki Rolnej, w tym negocjacji w ramach UE - rodzaju oraz wielkości dopłat dla rolnictwa i obszarów wiejskich. Istotne będzie także zbadanie wpływu rolnictwa na środowisko, krajobraz i zmiany klimatyczne.

Wybierz wygodną metodę realizacji spisu

Rozwój technologii ułatwia życie na wielu płaszczyznach – dlatego wychodzimy naprzeciw potrzebom naszych respondentów. Dbając o ich wygodę, podczas najbliższego spisu, to właśnie **samospis internetowy** będzie podstawowym kanałem przekazywania informacji. Aplikacja dostępna będzie przez cały okres trwania PSR, wystarczy tylko urządzenie z dostępem do internetu. Samodzielnie będą mogły się spisać także osoby, które nie posiadają urządzenia lub dostępu do internetu. Z myślą o nich przygotowane będą stanowiska, na których będzie można się nie tylko spisać, ale także otrzymać fachową pomoc przeszkolonych osób.

Dodatkowo w trakcie spisu wdrożymy metody pomocnicze:

- od 16 września wywiad telefoniczny przeprowadzany przez rachmistrza telefonicznego,
- od 1 października wywiad bezpośredni przeprowadzany przez rachmistrza terenowego z wykorzystaniem urządzenia mobilnego.

Użytkownik gospodarstwa rolnego, który **nie dokonał samospisu** internetowego nie może odmówić przekazania danych w formie wywiadu telefonicznego lub bezpośredniego.

Należy również pamiętać, że codziennie w godzinach 8.00 – 20.00 pod numerem infolinii **22 279 99 99** będzie można potwierdzić **tożsamość rachmistrzów spisowych,** uzyskać pomoc techniczną i merytoryczną, a wybierając kanał „1" **- spisać się przez telefon, do czego również zachęcamy**.

Chronimy dane naszych respondentów

Dane przekazywane w ramach Powszechnego Spisu Rolnego są objęte tajemnicą statystyczną, czyli są udostępniane wyłącznie w formie zbiorczej, to znaczy takiej, która uniemożliwia identyfikację konkretnej osoby. Warto przy tym zaznaczyć, że realizując spisy nigdy nie pytamy o numer konta, czy karty kredytowej, a dane osobowe respondentów nie są nigdzie przekazywane.

Udział w spisie jest obowiązkowy,
więc trzeba i warto się spisać,
ponieważ dla wszystkich #liczysięrolnictwo.
Chcesz wiedzieć więcej? Odwiedź naszą stronę
spisrolny.gov.pl

Oleśnica Wczoraj





Ulica Ogrodowa





Uroczystości 1-Maja lata 70. ubiegłego wieku



Orkiestra OSP w Oleśnicy 1976 r.



Budowa szkoły w Oleśnicy



Ulica Staszowska lata 70. ubiegłego wieku



Rynek lata 70. ubiegłego wieku

Oleśnica Wczoraj i Dziś





Publiczna Szkoła Podstawowa w Oleśnicy





Figura Matki Boskiej Różańcowej na Rynku





Oleśnicki Rynek









Budynki przedszkola





Sale przedszkolne





Figura „Arianka”

Samorządowe Pismo Społeczno-Kulturalne Gminy Oleśnica
OLEŚNICKIE ECHA

WYDAWCA: Gmina Oleśnica, Adres redakcji: Urząd Miasta i Gminy w Oleśnicy, ul. Nadstawie 1, 28-220 Oleśnica, tel./fax 41 377 40 36, sekretariat@gminaolesnica.pl
Redaktor prowadząca: Beata Brykowska, Korekta: Kamila Wójtowicz-Bator, Współpraca: Anna Antonik,Katarzyna Lalewicz, Agnieszka Szabłowska-Ambroży
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za teksty autorskie. Zastrzega sobie prawo do niezamieszczania lub przesunięcia terminu umieszczania artykułów na późniejszy, oraz edycję i skracanie artykułów, a także ograniczoną ingerencję w stylistykę poszczególnych wypowiedzi. Żaden fragment publikacji nie może być powielany lub rozpowszechniany w żadnej formie i w żaden sposób bez uprzedniej zgody autora tekstu.
Druk: „Drukarnia Nadwiślańska Plus s. c.” ,Tarnobrzeg, ul.1 Maja 4a, tel. 15 823 55 42 e-mail: drukarnia@dnplus.pl. Nakład: 800 egz.